Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, piątek 27 maja 1938 Nr. 145

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102 79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Nowa demarche niemiecka w Pradze

Berlin, 26. 5. PAT. Wczorajsza interwencja posła Rzeszy w Pradze jest jednym w szeregu demarches, które złożył ten poseł w ostatnich dniach z powodu częstych incydentów granicznych. Interwencji tej nadano charakter bardziej energicznego protestu. Co do szczegółów demarche niemieckiego zachowują tutejsze koła rezerwę, dając jednak do zrozumienia, że możliwe jest, iż w ciągu rozmowy poruszył poseł niemiecki warunki, które, zdaniem rządu niemieckiego, doprowadzić by mogły do odprężenia sytuacji oraz zabezpieczenia zarówno życia i mienia Niemców sudeckich, jak również uniknięcia na przyszłość zajść granicznych. W tych okolicznościach można przypuszczać, że treść rozmowy dotyczyła: 1) wyjaśnienia zajść granicznych, 2) przywrócenia normalnego stanu rzeczy na terenie Niemców sudeckich, 3) cofnięcia konsygnowanych wzdłuż granic wojsk czeskich.

Co zawierała, a czego nie zawierała demarche

Praga, 26. 5. PAT. Urzędowo komunikują: Poseł niemiecki w Pradze Einsenlohr interweniował u czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych w sprawie wypadków przelotu samolotów czechosłowackich nad granicą niemiecką. Wszystkie te wypadki są przedmiotem śledztwa władz czechosłowackich, przy czym władze wojskowe, pragnąc uniknąć tego rodzaju nieporozumień, wydały jednostkom wojskowym zakaz dokonywania lotów w strefie odległej o 5 km od niemieckiej granicy. Wszelkie wiadomości o innym charakterze interwencji posła niemieckiego w Pradze oraz o innej jego demarche są absolutnie pozbawione wszelkich podstaw.

Nagonka prasy niemieckiej trwa

Berlin, 26. 5. PAT. Według obliczeń niemieckiego biura informacyjnego, w ciągu ostatniej doby zaszło aż sześć wypadków naruszenia granicy niemieckiej przez wojskowe samoloty czeskie. Cała uwaga opinii niemieckiej skierowana jest obecnie na następstwa, które te zajścia mogą wywołać.

Prasa niemiecka w obszernych komentarzach wskazuje, że przestrogi dawane Pradze po pierwszym zajściu granicznym są widocznie niewystarczające. Praga prowokuje dalej — piszą dzienniki — a prowokacje te noszą w sobie charakter operacyj zaczepnych i planowanych z góry. Rzesza niemiecka planowała dotychczas w pełni nad swoimi nerwami, lecz zmuszona jest obecnie przestrzec Pragę, że nie zniesie dalej tego rodzaju zaczepek. Przestrogi tej winien posłuchać również i Londyn. Jeżeli Londyn odziewa się w szaty obrońcy pokoju, niech wykonuje swe zadanie — woła prasa niemiecka. Jeżeli jednak w najkrótszym czasie nie otrzymamy zadośćuczynienia, będzie to dowodem, że Londyn zajmuje stanowisko stronnicze. Dzienniki niemieckie wskazują dalej, że trudnym do zniesienia jest fakt, iż wojska czeskie są skonsygnowane naprzeciwko granicy niemieckiej, która nie jest obsadzona wojskiem, i że oddziały czeskie znajdują się na terytoriach zamieszkałych wyłącznie przez ludność niemiecką.

„Frankfurter Ztg." zapewnia, że nikt w Rzeszy nie myślał nigdy o rozwiązaniu skomplikowanego problemu czeskiego z bronią w ręku, wskazuje jednak, że akcja mocarstw zachodnich zmierzać winna do uniknięcia konieczności wystąpienia Rzeszy w obronie Niemców sudeckich przed brutalnością rządu czeskiego.

Projekt wznowienia kontroli granic lądowych i morskich w Hiszpanii

na posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji

Londyn, 26. 5. PAT. Dziś o godz. 11 pod przewodnictwem lorda Plymouth zebrał się podkomitet nieinterwencji, celem omówienia wykonania planu wycofania ochotników i przywrócenia kontroli, będącego w ostatnich tygodniach przedmiotem narad francusko - brytyjskich. W posiedzeniu wzięły udział wszystkie delegacje w komplecie z ambasadorami i posłami reprezentowanych krajów na czele. Przebywającego obecnie w Sowietach ambasadora Majskiego zastępował radca ambasady Kagan. Delegacje są już w posiadaniu odpowiedzi swych rządów na przedstawiony im w ubiegłym tygodniu projekt. Projekt ten przewiduje przywrócenie kontroli lądowej, której towarzyszyć będzie wzmocnienie systemu obserwacyjnego na morzu. Na wypadek gdyby w ciągu 30 dni po zamknięciu granic francusko - hiszpańskiej i hiszpańsko-portugalskiej wycofanie ochotników nie rozpoczęło się, rząd francuski miałby prawo odzyskać swobodę ruchów. Okres ten mógłby być jednak przedłużony o 12 dni. W końcu projekt przewiduje że wycofywanie ochotników odbywać się będzie kategoriami. Powzięto postanowienia, aby ten sposób wycofywania nie opóźnił przewidzianego terminu.

Parowiec brytyjski zatopiony przez powstańców

Walencja, 26. 5. PAT. Parowcem brytyjskim zatopionym w środę rano u wybrzeży hiszpańskich przez wodnosamolot, jest „Thorpehall", którego kapitanem jest Andrews. Parowiec, wiozący 2 tys. ton zboża, miał dziś wejść do portu.

Sytuacja gen. Franco pogarsza się

Paryż, 26. 5. (J). Omawiając sytuację wytworzoną ostatnio w Hiszpanii, pisze najpoważniejszy organ tutejszy „Temps": W ostatnim czasie widoki kształtują się niekorzystnie dla generała Franco. Wielka ofensywa, rozpoczęta przez jego wojska równocześnie ze strony północno wschodniej i południowo wschodniej, nie przyniosła spodziewanych wyników, a mimo długich i uciążliwych walk, właściwy cel nie został osiągnięty. Wojska generała Franco zatrzymane zostały w pochodze, a aktywność wojskowa ogranicza się obecnie do opercji lokalnych, które nie mogą mieć decydującego znaczenia. Położenie wojsk rządowych, które jeszcze przed jakimś czasem wydawało się beznadziejne, poprawiło się w znacznej mierze. Generał Franco rozporządzający obecnie bardzo ograniczonymi środkami musi dbać przede wszystkim o utrzymanie zajętych pozycji.

Barcelona, 26, 5. PAT. Na odcinku Corbalan wojska gen. Franco wspierane przez wielką ilość czołgów, zajęły pomimo silnego oporu oddziałów rządowych Umbria Cabezo Grande. Nie mogąc sforsować linii wojsk rządowych, powstańcy usiłowali zająć stanowiska wojsk rządowych na zachód, co im się wczoraj udało, lecz wojska rządowe przeszły do przeciwnatarcia w rejonie Mosquerucla i zdobyły szczyt Goriz, położony w górach, przecinających przejście w kierunku Mora de Rubielos na wschód.

Gorzej, lepiej, czy bez zmian?

(H. P.) KRAKÓW, 27 maja.

Sytuacja nie pogorszyła się. Taki jest mniej więcej tenor wiadomości, nadchodzących z Pragi.

Trzeba zaznaczyć, iż opinia ta nie jest zbyt pocieszająca. Przez ostatnich kilka dni mówiono ciągle wszak o odprężeniu, o tym, że Niemcy jednak pod wpływem zamanifestowanej solidarności francusko - angielskiej trąbią na odwrót! Negatywne sformułowanie, stwierdzenie, że na razie nie jest gorzej, musi więc wywołać dość niepokojące refleksje, wtedy, kiedy każdy spodziewał się, że jest lepiej.

Prawdą jest, że dyktatorzy nie tak łatwo przyznają się do porażki. Z chwilą kiedy dyktator musi cofać się, tłumaczyć i wyjaśniać, daje tym samym do zrozumienia, że następuje początek końca jego „misji dziejowej". Dla nikogo może nie jest tak bardzo charakterystyczne owe znane powiedzenie, że najlepszą obroną jest atak, jak właśnie dla tych, których jedyną racją bytu jest bezustanne przechwalanie się długą listą nie wyczerpanych sukcesów Niemcy więc głęboko dotknięte tym, że przekreślone zostały nagle ich zaborcze plany i że opinia publiczna całego świata interpretuje ostatnie wydarzenia na arenie politycznej jako załamanie się zwycięskiego pochodu hitleryzmu, rozpoczęły rzadki w gwałtowności swej atak na demokracje europejskie. Skneblowana ich prasa wprawdzie całkowitym milczeniem pomija wszystkie interwencje ambasadora angielskiego na Wilhelmstrasse ale z niezwykle gwałtownego tonu jaki przebija we wszystkich tych napaściach, wynika całkiem jasno, że ostatni cios odczuty został przez Trzecią Rzeszę bardzo boleśnie.

Trzeba jednak na gwałt w jakiś sposób wytłumaczyć swemu czytelnikowi to, co się stało, a komentarz, jaki dają oficjalne sfery niemieckie, jest w wysokim stopniu wymowny i charakterystyczny. Prawie w tych samych słowach zareagowały w Niemczech wszystkie pisma, trąbiące na alarm: „Jakaś diabelska legenda — czyta się — obiega w tej chwili całą Europę. Mówi się, że tylko zdecydowane stanowisko Anglii uratowało w ostatniej chwili świat przed katastrofą. Chamberlaina przedstawia się jako anioła pokoju, Paryż gratuluje Pradze i Londynowi, Praga i Londyn gratulują sobie nawzajem. My jednak Niemcy wiemy, że to działa kłamliwa propaganda antyniemiecka, która rozsiewa pogłoski, iż Rzesza musiała się cofnąć i że demokracja odniosła niezwykły triumf".

W ten sposób Niemcy osiągają podwójny cel. Z jednej strony osłabia się wagę istotnie doznanej porażki, z drugiej strony zaś trzyma się masy w pogotowiu, gra się dalej na jej instynktach, podnieca się ją i podburza, aby znowu można było zaapelować do jej uczuć patriotycznych.

W tym też leży dziś niebezpieczeństwo chwili. **A jak dalece Anglia i Francja same wciąż jeszcze oceniają sytuację za krytyczną, świadczyć może projekt, zmierzający do wysłania komisji neutralnej na granicę czeską, dla obserwowania biegu wypadków. Ma to być pewnego rodzaju wyjściem z trudnej sytuacji, jaka wytworzyła się na skutek tego, że Henlein, za podszeptem Berlina, domaga się natychmiastowego odwołania wszelkich zarządzeń natury wojskowej, czemu władze czeskie się sprzeciwiają. Taka neutralna komisja miałaby dać zupełną gwarancję spokoju i umożliwić tym samym rządowi czeskiemu, aby z honorem dla siebie, mógł ostatnie swe zarządzenia wojskowe zanulować, nie wywołując przy tym wrażenia, że ustępuje pod presją Henleina**

Tak więc o prawdziwym odprężeniu w tej chwili jeszcze trudno mówić. Z braku czegoś bardziej pocieszającego należy jednak może, w ramach wytworzonej sytuacji, perswadować sa memu sobie, że jeśli nie jest gorzej, to tym samym można być zadowolonym. Anglia bowiem w dalszym ciągu czuwa. Mimo tendencyjnych wersyj prasy niemieckiej jest to fakt niezbity, fakt, którym Niemcy przede wszystkim się liczą. Słyszy się o tym, że na wypadek gdyby zaszła tego potrzeba, Wielka Brytania gotowa jest zalecić swemu ambasadorowi w Berlinie, aby po raz czwarty w ciągu ostatnich dni kilkunastu, zjawił się na Wilhelmstrasse i z całą stanowczością przedstawił oficjalnym sferom Rzeszy angielski punkt widzenia. Nie mniej ważne jest oświadczenie premiera Chamberlaina, złożone onegdaj dopiero angielskiej Izbie Gmin, a stwierdzające, że Anglia w dalszym ciągu z uwagą śledzi rozwój wypadków i czyni wszystkie starania o utrzymanie pokoju.

Jeśli zaś Anglii naprawdę zależy na tym, aby rozwiązanie zatargów nastąpiło drogą pokojową, można przypuszczać, że do żadnych tragicznych niespodzianek mimo wszystko nie dojdzie.

Oświadczenie Boya-Żeleńskiego
w sprawie listu prof. M. Zdziechowskiego do Marszałka Rydza-Śmigłego

Warszawa 26. 5. (PIL) Polska Informacja Literacka otrzymała od akademika literatury, dr Tadeusza Żeleńskiego (Boya), następujące oświadczenie:

„W czasie rozprawy przeciw prof. Cywińskiemu o zniesławienie pamięci Marszałka Piłsudskiego, jeden z obrońców w przemówieniu swoim wciągnął w grę książkę moją pt. „Marysieńka Sobieska", dając jej tendencyjne oświetlenie na podstawie nieścisłego, o ile mogę wnosić, cytatu. Nie mając tekstu przemówienia owego obrońcy w ręku i znając je jedynie ze streszczeń w pewnych dziennikach, nie znalazłem możności protestowania. Obecnie prof. Marian Zdziechowski wystosował do Marszałka Rydza - Śmigłego list, którego kopie rozsyła wielu osobom. Jedną z takich kopii mam przed sobą. Czytam tam m. in.: „I skąd ta krzycząca nierówność w traktowaniu tych, co „obrażają naród". Dlaczego zastosowano do Cywińskiego najwyższy wymiar kary za jeden wyraz, złośliwie zapominając o jego chlubnej przeszłości, a Boy - Żeleńskiemu wolno pisać całe książki znieważające bohaterów narodowych i wyśmiewać bohatera króla Sobieskiego pod Wiedniem, przedstawiając go jako lichego kabotyna, aktora prowincjonalnego, który nagle znalazł się na wielkiej scenie".

Pragnąc być ocenianym na podstawie własnych słów i intencyj a nie na podstawie ich stałego wypaczania, pozwolę sobie przytoczyć tutaj w autentycznym brzmieniu ustęp, na który prof. Zdziechowski wskazuje. Ustęp ten w książce mojej „Marysieńka Sobieska" (str. 275) brzmi: „On sam, Sobieski, ciągnie w istocie na tę wyprawę jak pan młody, z pewnością nawet z mniejszą tremą od niejednego pana młodego. Pogodnie i ufnie. Trochę jak prowincjonalny aktor, mający poczucie swego geniuszu, gdy mu nareszcie dane będzie zagrać na wielkiej scenie".

„Aktor mający poczucie swego geniuszu" — piszę ja; „lichy kabotyn" wkłada mi w usta prof. Zdziechowski, nadużywając kredytu swego szan. nazwiska. Aby się bronić przed smutnymi refleksjami, które mi się tu cisną do głowy, chcę wierzyć, że prof. Zdziechowski po prostu mojej książki w ogóle nie czytał, a powtarza w dobrej wierze fałsze czerpane z drugiej ręki. — „Marysieńce okazał Boy dużo przyjaznego wyrozumienia a w Sobieskim jest po prostu rozkochany" — tak streścił wrażenia swoje z mojej książki Stanisław Wasylewski w felietonie w „Gazecie Polskiej". Ale Wasylewski jest artystą i pisarzem, i nie należy do politycznych graczy (nie mówię tego oczywiście o prof. Zdziechowskim), dla których książki i ich autorowie są w potrzebie tylko kartą do gry, często fałszywą kartą".

Gen. Bałłaban nie przyjął wyboru do Związku, który wprowadził „paragraf aryjski"

Lwów, 26 5. (B) Na ostatnio odbytym zjeździe Polskiego Związku Zrzeszeń Właścicieli Nieruchomości w Warszawie uchwalony został t. zw. „paragraf aryjski".

Do nowych władz Związku — jak doniosła prasa — został m. in. wybrany prezes Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości we Lwowie, p. generał dr Bałłaban.

W związku z tą informacją p. generał Bałłaban ogłosił w prasie następujące pismo:

„Ze zdziwieniem dowiedziałem się z prasy o przebiegu i uchwałach Polskiego Związku Zrzeszeń Właścicieli Nieruchomości w Warszawie, oraz o moim wyborze do zarządu tego związku. Niniejszym pozwalam sobie donieść, że na zjeździe tym nie byłem obecny, że nikogo nie upoważniłem do postawienia mej kandydatury i że wyboru do zarządu tego związku nie przyjmuję, o czym równocześnie zawiadamiam Polski Związek Zrzeszeń właścicieli nieruchomości w Warszawie.

Generał Brygady w s. s. Teodor Bałłaban".

—oo—

Sąd Najwyższy przeciw karze chłosty

Warszawa, 26. 5. W niektórych szkołach, zwłaszcza powszechnych, stosowane bywa tu i ówdzie karcenie dzieci przez ich bicie. W pewnym konkretnym wypadku sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który wyniósł następujące orzeczenie:

„Aczkolwiek naruszenie nietykalności cielesnej samo w sobie stanowi przestępstwo z § 1 art. 239 k. k., ścigane z oskarżenia prywatnego, to jednak karcenie dzieci przez ich bicie, dokonane przez nauczyciela, będącego urzędnikiem stanowi czyn, zawierający cechy przestępstwa z art. 286 k. k.

Albowiem pomimo specjalnych uprawnień, jakie posiada nauczyciel w stosunku do dzieci, stosowanie jakichkolwiek kar cielesnych, a więc i zwykłego bicia, jest zakazane przez statut publiczny szkół powszechnych".

W ten sposób najwyższa władza sądowa w Polsce wypowiedziała się stanowczo przeciw karze chłosty w szkolnictwie.

—oo—

Sensacyjne powództwo niewinnie skazanego na dożywotnie więzienie

Warszawa, 26. 5. Niezwykle sensacyjna rozprawa zapowiada się na tle pomyłki sądowej, która spowodowała skazanie na dożywotnie więzienie niewinnego człowieka. W roku 1932 złoczowski sąd przysięgłych skazał na karę dożywotniego więzienia Teofila Sendygę pod zarzutem zamordowania swego sąsiada we wsi Pełtwi, pow. złoczowskiego, Michała Łotockiego. Sendyga przesiedział w więzieniu 6 lat, aż dzięki przypadkowi ustalono, że morderstwo popełnił jego imiennik Michał Sendega mieszkaniec tej samej wsi. Wobec powyższego Sąd Najwyższy nakazał wznowienie procesu i wypuszczenie niewinnie skazanego z więzienia Świętokrzyskiego. Nowa rozprawa odbędzie się w początkach przyszłego miesiąca.

Obrona Teofila Sendygi wystąpić ma o odszkodowanie za skutki niesłusznego skazani

Apel Egzekutywy Światowej Organizacji Syjonistycznej do syjonistów polskich

Centralna Komisja Szeklowa otrzymała pilne pismo Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej w Jerozolimie, w którym czytamy m. in.:

„Egzekutywa walczy z wytężeniem wszystkich sił przeciwko tym, którzy zagrażają naszym prawom i stawiają przeszkody na drodze do naszego wyzwolenia. W walce tej uważamy za konieczne, by naród żydowski zadeklarował swą gotowość do mobilizacji i zapewnił swą pomoc w tych ciężkich zmaganiach.

Ruch syjonistyczny i związane z nim masy powinny zrozumieć, że siły nasze wewnątrz narodu mierzy się ilością sprzedanych szekli. Należy jasno wykazać światu, że miliony Żydów są zdecydowane współdziałać z nami w tej decydującej chwili, należy wzmocnić akcję szeklową i nadać jej masowy charakter.

Nie możemy jeszcze ustalić czasu i miejsca w którym odbędzie się XXI. Kongres, jest jednak rzeczą jasną, że Komisja Techniczna Woodheada, znajdująca się obecnie w Palestynie, ukończy wkrótce swe prace i jest rzeczą bardzo możliwą, że jeszcze w bieżącym roku będziemy musieli dać odpowiedź — odpowiedź XXI. Kongresu — na propozycje rządu mandatowego co do naszego dalszego losu.

Mobilizujcie najlepsze swe siły i wzmocnijcie swą działalność na rzecz rozpowszechnienia szekla! Powinniśmy być przygotowani do Kongresu, który musi być uprawniony do przemawiania w imieniu wielkich mas narodu żydowskiego — oto hasło będące nakazem chwili!

Walki z terrorystami trwają

Jerozolima 26. 5. ŻAT. Stan wyjątkowy w Jerozolimie został dziś zniesiony.

Wysoki komisarz Palestyny sir Mac Michael odwiedził dziś w szpitalu Arabów, któzy zostali ranni w czasie incydentów wtorkowych. Mac Michael bawił w szpitalu pół godziny.

Pięciu rewizjonistów, aresztowanych na skutek incydentów wtorkowych, rozpoczęło w areszcie strajk głodowy. Aresztowani głodują już drugi dzień.

Banda terrorystów arabskich dokonała dziś zbrojnego napadu na strażników kolonii Bet Alfa. Jeden ze strażników Jakub Lans jest lekko ranny. Strażnicy odpowiedzie li ogniem, raniąc kilku terrorystów, reszta zbiegła.

Mieszkańcy wsi arabskiej Samit w okręgu Dżenin odparli dziś bandę terrorystów arabskich, którzy dokonali najścia na wieś. Wieśniacy zmusili bandę do odwrotu, raniąc trzech członków bandy. Pięciu innych zostało przez wieśniaków ujętych i oddanych do dyspozycji najbliższego posterunku wojskowego.

Jemenici na przedmieściu Jaffy żądają przyłączenia do Tel-Awiwu

Tel Awiw, 26. 5. ŻAT. Na pograniczu Tel Awiwu i Jaffy doszło dziś do bójki między jemenickimi mieszkańcami przedmieścia jaffskiego a funkcjonariuszami jaffskiego zakładu czyszczenia miasta. Tłem starcia jest żądanie mieszkańców przedmieścia przyłączenia ich dzielnicy do Tel Awiwu. Jemenitki nie dopuściły dziś funkcjonariuszy zakładu do zamiatania ulic twierdząc, że mieszkańcy tej dzielnicy nie chcą mieć nic wspólnego z Jaffą. Policja przywróciła porządek, aresztując 8 kobiet i 3 mężczyzn, Jemenitów. Arabski komisarz tej dzielnicy zagroził żydowskim mieszkańcom dzielnicy pogranicznej, że w razie dalszego przeszkadzania w wykonywaniu czynności urzędnikom samorządu jaffskiego, będą oni ukarani grzywną zbiorową.

Lotnictwo W. Brytanii -- najdoskonalsze na świecie

Londyn 26. 5. (L) Wczoraj w Izbie gmin odbyła się wielka debata na temat lotnictwa wojskowego. Debatę otworzyła interpelacja labourzystów, domagająca się zbadania działalności ministerstwa lotnictwa. Poseł Dalton „uzasadniając inicjatywę Labour Party, oświadczył, iż zdaniem interpelantów badanie winno objąć zagadnienia produkcji materiału lotniczego, organizacji wewnętrznej ministerstwa, wreszcie zagadnienia organizacji czynnej i biernej obrony przeciwlotniczej.

Na interpelację odpowiedział premier Chamberlain, obszernie omawiając stan obecny i zamierzenia rozbudowy lotnictwa brytyjskiego. Lotnictwo otrzymać ma niebawem najbardziej nowoczesne samoloty typu „Spit sire", samoloty myśliwskie najszybsze ze znanych w świecie typów, mogące rozwinąć ponad 300 mil na godz. Brytyjskie bombowce są dziś niewątpliwie najszybszymi na świecie, a nowoopracowane typy będą jeszcze doskonalsze. Niemniej uspakajająco brzmiały zapewnienia premiera o dostatecznym napływie do lotnictwa nowego personelu i o organizacji ministerstwa lotnictwa, które ściśle wykonuje szczegółowo opracowany program rozbudowy sił powietrznych.

Dalsi przedstawiciele A. Ż. zeznają

Jerozolima, 26. 5. ŻAT. Dziś odbyło się kolejne posiedzenie komisji dla spraw podziału Palestyny. Na posiedzeniu tym, odbytym przy drzwiach zamkniętych komisja przesłuchiwała przedstawicieli Agencji Żydowskiej.

—<>—

Uczczenie bojowców z r. 1905

Warszawa, 26. 5. (A) W dniu dzisiejszym odbyła się w Warszawie uroczysta manifestacja ku czci bohaterów rewolucji 1905-go roku: Wierzbickiego i Barana, zorganizowana przez warszawską organizację P. P. S. oraz Stowarzyszenie b. więźniów politycznych. Henryk Baran, członek organizacji bojowej P. P. S., zginął jako 19-letni chłopiec na szubienicy na skutek wyroku rosyjskiego sądu wojennego. Tadeusz Wierzbicki, absolwent szkoły Wawelberga, zginął od wybuchu bomby, przeznaczonej dla gubernatora Maksymowicza. Przy ul. Miodowej 6, gdzie zginął Wierzbicki i przy ul. Wierzbowej 68, gdzie mieszkał Baran, zostały wmurowane tablice pamiątkowe i dziś odbyło się uroczyste ich odsłonięcie przy współudziale wielotysięcznych tłumów robotników, zorganizowanych w P. P. S. Podczas uroczystości wygłosili przemówienia przywódcy P. P. S. Niedziałkowski, Zaremba i Arciszewski, który należał do tej samej piątki, co Baran. Następnie odbył się pochód ulicami miasta, po południu zaś akademia, urządzona staraniem P. P. S. i związków zawodowych.

—<>—

Rekonstrukcja rządu japońskiego

Tokio, 26. 5. Po konferencji, jaką odbył premier Konoye z generałem Ugaki i Araki oraz z wszystkimi doradcami rządu o godz. 17 została ogłoszona rekonstrukcja gabinetu.

Minister spraw zagranicznych Hirota ustąpił. Na miejsce jego został mianowany generał Kazuhige Ugaki, były minister wojny i gubernator generalny Korei.

Seiszin Ikeda, b. gubernator banku japońskiego został ministrem finansów oraz ministrem przemysłu i handlu.

Gen. Uraki, b. minister wojny, objął tekę ministra oświaty.

Ugaki, obecny minister spraw zagranicznych, liczy 70 lat. Był on czterokrotnie ministrem wojny. Araki liczy 61 lat. Był on ministrem wojny w gabinecie Inukoi i w rządzie Saito. Nowy minister finansów Ikeds kształcił się w Ameryce, gdzie ukończył uniwersytet w Harvard. Liczy lat 71. W r. 1937 został mianowany gubernatorem banku japońskiego.

—oo—

Układ w sprawie Chaco

Waszyngton, 26. 5. PAT. Przyłączając się do akcji prezydentów Argentyny, Brazylii, Chile, Peru i Urugwaju, prezydent Roosevelt zwrócił się do prezydentów Boliwii i Paragwaju, by przyjęli propozycje pokojowe w sprawie ostatecznego załatwienia konfliktu o Chaco, które konferencja mediacyjna przedstawić ma im w dniu dzisiejszym. Proponowany układ, trzymany dotychczas w tajemnicy, przewidywać ma całkowitą ewakuację terytorium boliwijskiego przez wojska paragwajskie. Paragwaj zachować by miał większą część Chaco. Boliwia uzyskałaby port na wybrzeżu Paragwaju, położony bardziej na północ, niż tego domagał się rząd w La Paz.

Zadania społeczeństwa żydowskiego w chwili obecnej

O zjednoczony front żydowski

Imponujące zgromadzenie ludowe w Krakowie

KRAKÓW, 27 maja.

Znajdujemy się pod znakiem wielkich zgromadzeń ludowych w ulicy żydowskiej. W ciągu jednego tygodnia odbyły się dwa takie imponujące i masowe zgromadzenia. Świadczy to wymownie o tym, jak ludność żydowska łaknie słów otuchy, jak pragnie dowiedzieć się czegoś z ust przywódców, jak szuka drogowskazu dla swoich poczynań w obecnej, ciężkiej sytuacji dla żydostwa. Miarą zainteresowania dla zagadnień nurtujących obecnie społeczeństwo było wczorajsze masowe zgromadzenie ludowe, odbyte na podwórzu domu pp. Süsserów, zwołane z ninicjatywy Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej. Kilka tysięcy słuchaczy zebrało się o wczesnej godzinie popołudniowej i słuchało z napięciem, uwagą i zainteresowaniem wywodów mowców. Przebieg zebrania był niezwykle imponujący i przeistoczył się w wielką manifestację jedności, solidarności i konsolidacji ludności żydowskiej Krakowa.

Zgromadzenie otworzył

prezes M. Lauterbach,

który w krótkim zagajeniu wskazał, że pierwsze uderzenie antysemityzmu zaskoczyło ludność żydowską, wywołało zdenerwowanie i panikę. Wrogowie godzili nie tylko w cześć i honor żydowski, ale i w byt ekonomiczny. Rychło jednakowoż panika minęła, a miejsce jej zajmuje teraz niezłomna wola opanowania sytuacji i wytrwania. Walka zahartowała nas i zmusza do utrzymania pozycji. Jesteśmy przekonani, że czasy, które przeżywamy obecnie, przeminą, że metody gwałtu nie zdołają nas złamać. Ale przetrwamy tylko w tym wypadku, gdy zjednoczymy nasze wysiłki i gdy będziemy solidarni w naszych poczynaniach. Gdyby 3 miliony Żydów w Polsce zjednoczyło się we wspólnym froncie gospodarczym, zwartym i solidarnym, przetrwalibyśmy z pewnością te ciężkie czasy. Mowca wzywa do wytrwania i do stworzenia jednolitego frontu gospodarczego żydostwa polskiego (burzliwe oklaski).

Następny mówca

r. Dr. I. Zimmermann

w pięknym przemówieniu wywodził: „Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich“ — jesteśmy odpowiedzialni. Wrogowie skupiają siły, by uderzyć w nas. Musimy wydobyć własne siły, by odeprzeć ciosy wymierzone przeciwko godności, honorowi, przeciwko podstawom bytu gospodarczego Żydów w Polsce. Wierzyliśmy przez długie lata w hasła równości i sprawiedliwości Wierzymy w nie nadal, ale w obliczu dzisiejszej rzeczywistości musimy szukać źródeł nowych sił w nas samych. Tylko własna siła, tylko jedność żydowska może w obecnej chwili pomóc społeczeństwu żydowskiemu. Nie boimy się haseł „owszemowych“, nie boimy się nagonki hitlerowskiej, lecz szukajmy ratunku w nas samych. Ratunkiem tym jest konsolidacja społeczeństwa żydowskiego. Zadaniem naszym jest zjednoczyć się, wysunąć na pierwszy plan hasło samopomocy i stworzyć siłę, która potrafi odeprzeć wszystkie ataki. Na horyzoncie żydowskim w chwili obecnej istnieje jedna jasna gwiazda. Jest nią Palestyna. Palestyna znajduje się w przededniu ważnych rozstrzygnięć. Może już za kilka miesięcy będziemy mogli obwieścić zwycięstwo idei państwa żydowskiego W okresie trudności walk trzeba pamiętać, że Palestyna to wielka idea i że tam tworzy się siedziba wolności, sprawiedliwości i normalnej egzystencji narodu. Od 40-tu lat pracujemy i stawiamy cegiełkę za cegiełką w Palestynie W imię ideału palestyńskiego należy zjednoczyć się, by pomóc w odbudowie kraju. Trzeba pomagać temu dziełu odbudowy i tak jak ludzie w Palestynie ponoszą ofiary krwi, tak my tutaj musimy ponieść ofiary mienia, by uczynić wszystko dla odbudowy Palestyny. Nasz front walki o byt narodu żydowskiego tutaj i w Palestynie stanowi jedną nierozerwalną całość.

Mocne, dobitne i nader trafne wywody radcy **Dra J. Zimmermanna spotkały się z żywym aplauzem** zebranych. — Następny mówca

Dr. Sz. Feldblum

wywodzi w pięknym, pełnym polotu przemówieniu m. in.: każdy okres ma swoją nazwę. Okres obecny w życiu gospodarczym żydowskim można by nazwać okresem straganu i pikiet. Zdawałoby się, że w obecnej chwili nie ma nic ważniejszego nad stragan i pikiety. Zdawałoby się, że stragan to jakieś piękne, wspaniałe arcydzieło o które toczą się boje. A tymczasem chodzi tu o biedotę ostatniego rzędu, o nędzę, o „majątek“ zaledwie kilkudziesięciu złotych. I tego nam zazdraszczają. Nikt z nas nie występuje przeciwko normalnej konkurencji handlowej, ale agitacja za bojkotowaniem handlu żydowskiego przy pomocy pikiet to czyn karygodny. Stragan i pikieciarze, to symbole dzisiejszej sytuacji Przeciwko tym symbolom nie walczymy tak, jak walczą nasi wrogowie. Nie powiadamy, że stragan znajdujący się w rękach nieżydowskich należy dać chłopu, nie głosimy haseł bojkotowych. Walczyć jednakowoż musimy, bo chodzi tu o nasz byt i do tej walki musimy się zorganizować. Przywódcy nasi wołają organizujcie się, a organizacja to współpraca, współżycie, to także współmyślenie. Jeżeli będziemy organizacją jednolitą, to będziemy siłą. Gdyby poseł żydowski w parlamencie mógł powiedzieć, że przemawia w imieniu całego 3-milionowego żydostwa polskiego, to siła jego argumentów byłaby większa. Nie należy lamentować, lecz bronić się, a obrona to rzecz pozytywna, twórcza ,oparta na wierze w słuszność walki. A w narodzie żydowskim jest dość wiary. Naród żydowski już niejedno przecierpiał i przetrzymał. Przetrwa i obecne czasy.

Następnie omawia mówca sytuację w Palestynie i stwierdza, że myśl i idea nie znają granic. Istnieje wspólny front walki tu i tam. Tu i tam chodzi o byt narodu. Pos. Dr. Sommerstein prowadzi ciężką i trudną walkę. Stanowi on chlubę żydostwa, ba chlubą żydostwa jest, że ma Sommersteina, walczącego w obronie żydostwa. Chcemy, by wśród ludu żydowskiego było wiele takich jednostek. Chcemy podwoić wysiłek pracy, twórczej akcji, bo wierzymy, że tą dźwignią potrafimy stworzyć nowe wartości. (huczne i burzliwe oklaski).

Następnie zabrał głos prezes Egzekutywy Syjonistycznej

Dr. I. Schwarzbart

który w swym podniosłym przemówieniu wskazuje na dwa cele i dwa zadania społeczeństwa żydowskiego w obecnej chwili. Pierwszym celem jest odbudowa Palestyny drugim walka w obronie bytu Żydów w Golusie. Jeśli chodzi o cel pierwszy, to może już w najbliższym czasie, w najbliższych miesiącach otrzymamy radosną wieść, że powstało państwo żydowskie na ziemi żydowskiej. Żydzi na całym świecie tęsknią za wolnością, wyciągają ramiona do nowej, przyszłej rzeczywistości. Ciężar życia codziennego, troski i walka o byt gnębią nas, ale nie zapominamy o świetlanym punkcie jakim jest w dzisiejszej rzeczywistości Palestyna. Tam stoją ludzie i walczą o każdy skrawek ziemi, walczą o wolność dla narodu żydowskiego, a my tu mamy obowiązek pomagać im, by wytrwali, by walczyli nadal, by stanowili siłę, która musi zwyciężyć. Nie spodziewamy się wiele po pomocy innych narodów, lecz liczmy przede wszystkim na pomoc własną. To co zdobyliśmy własnymi siłami, tego nam nikt nie odbierze. Widzimy to najlepiej w Palestynie. To co zdobyliśmy, zostanie włączone do państwa żydowskiego. Nigdy nie wyrzekniemy się żadnej części kraju, która wchodzi w skład historycznej Palestyny. Jeżeli zmuszeni okolicznościami zrezygnujemy z całości Palestyny, to będzie to tylko czasowo. Ale oczy nasze zawsze będą zwrócone ku historycznej ojczyźnie żydowskiej.

Zadanie nasze będziemy mogli spełniać jeżeli staniemy się siłą i jeżeli będziemy jednolici. W tym miejscu mowca w imieniu Egzekutywy Syjonistycznej dla Zachodniej Małopolski i Śląska oświadcza, że Organizacja Syjonistyczna podejmuje akcję w kierunku stworzenia wspólnego frontu wszystkich ugrupowań żydowskich w walce o byt społeczeństwa żydowskiego. Wspólny front wszystkich ugrupowań jest dziś koniecznością. Po przez konsolidację ogólnego syjonizmu, który jest trzonem ruchu syjonistycznego, po przez konsolidację wszystkich ugrupowań syjonistycznych, chcemy stworzyć konsolidację szerszą wszystkich partii dla jednego celu: dla obrony pozycji żydowskich. Chcemy w ten sposób dać możność naszemu reprezentantowi parlamentarnemu pos drowi Sommersteinowi dalszej usilnej walki w obronie Żydów. Nie straciliśmy wiary w sprawiedliwą, równorzędnie traktującą wszystkich obywateli, wielką i potężną Polskę. A wiemy, że szatan-oskarżyciel, który kieruje dziś walką przeciwko żydostwu w wielu krajach nie jest wieczny. Przeżyliśmy już większych wrogów i większych ciemiężycieli. Przeżyjemy i obecne czasy. Ale naszą rzeczą jest zorganizować obronę.

Gorącym apelem o stworzenie jednolitego frontu wszystkich partii w obronie narodu żydowskiego, kończy mowca swoje piękne przemówienie.

Mowa posła Dra E. Sommersteina

Zanim zabiera głos pos. Sommerstein, przewodniczący zgromadzenia prez. H. Lauterbach wita w serdecznych słowach reprezentanta żydostwa polskiego w parlamencie, podkreślając jego wielkie zasługi położone w obronie ludności żydowskiej w Polsce. Witany serdecznymi oklaskami, staje na trubunie

pos. Dr. Sommerstein

który wywodzi: Często zadają mi pytanie, jak wytrzymuję, jak mogę przemawiać, działać, pracować, w atmosferze nienawiści i wrogości. Gdy pracuję przemawiam w atmosferze nienawiści, nie widzę nienawiści. Widzę tylko lud żydowski, walczący o swój byt, mam przed oczyma nasze wielkie wysiłki w Palestynie, widzę trud i znój żydowski i wierzę zawsze, że wytrwamy i przeżyjemy obecny straszny okres.

Jesteśmy obywatelami państwa polskiego i mimo krzyków, mimo wzywania nas do masowej emigracji, pozostaniemy tu. Znacie zapewne 13 tez Ozonu. Jest to smutne zjawisko. Smutnym bowiem jest, jeżeli ktoś sądzi, że konsolidacja narodu polskiego może się odbyć drogą krzywdy innego narodu. Jest to błąd, za który będą odpowiedzialni kierownicy tej ideologii. Zarzucają nam, że jesteśmy częścią narodu żydowskiego i że wskutek tego nie możemy być pełnowartościowymi obywatelami państwa polskiego. Jesteśmy częścią narodu żydowskiego, podobnie jak częścią narodu polskiego jest 10 milionów Polaków za granicą państwa. Czy 8-milionowa Polonia amerykańska to nie pełnowartościowi obywatele Stanów Zjednoczonych? Przy omawianiu naszych praw, nic potrzebujemy wcale powoływać się na nasze zasługi, na nasz udział w rozwoju gospodarczym, w przemyśle, handlu, rzemiośle a także w kulturze polskiej. Powołujemy się przede wszystkim na to, że jesteśmy obywatelami, którym przysługują pełne prawa podobnie jak im przysługują pełne obowiązki Błędne są mniemania o możliwości masowej emigracji Żydów z Polski.

Budujemy Palestynę i pragniemy tam emigrować, ale sprawa emigracji nie ma nic wspólnego z prawami obywatelskimi. Emigracja to problem socjalny, nie dotyczący wcale tylko Żydów. Uważamy się za pełnych obywateli państwa polskiego i uważamy, że państwo polskie będzie wówczas potężne ,silne i zwarte, gdy wszyscy jego obywatele bez różnicy narodowości będą równouprawnieni, gdy myśl polska, wierna będzie tradycji dawnych bojowników Polski o wolność i demokrację. Zarzucają nam odrębność etyki żydowskiej i jej niższość. Wystarczy zaglądnąć do oficjalnej statystyki zbrodni popełnianych w Polsce a znajdzie się odpowiedź na temat etyki. Czy etyczne są napady kilkunastu ludzi na bezsilną staruszkę żydowską? Czy etyczne są metody gwałtu, ekscesy i pogromy?

(Dokończenie na stronie 11-tej).

I. SCHWARZBART

Zbliża się chwila ważkich decyzyj

Powoli zbliża się chwila ważkich decyzyj w sprawie Palestyny. Jakich??

Prezydent Weizmann został już przesłuchany przez Komisję Woodheada. Jest rzeczą oczywistą, że wśród wszystkich zeznań ze strony żydowskiej jego zeznanie będzie najważniejsze. Autorytet jego w świecie żydowskim i wśród Anglików za tym przemawiają. Posiedzenie było zamknięte. Prawdopodobnie w ogóle przesłuchania nie będą publiczne. Usyszkin domaga się jawności, by opinia publiczna miała kontrolę nad tym, co się mówi. Inni twierdzą, że wobec rozbieżności między obozem t. zw. pozytywistów i negatywistów lepiej będzie, aby te rozbieżności zamknięte zostały na sali przesłuchania i nie dawały żeru naszym przeciwnikom. Decyzja w tej kwestii leży w ręku Komisji. Na razie i Ruttenberg i Weizmann słuchani byli na posiedzeniu niejawnym.

Co zeznał Weizmann? Nie wiadomo. Ale wolno przypuszczać, że rozwinął uchwałę XX Kongresu i ostatniego posiedzenia A. C. Innymi słowy: że odrzucił granice projektu Peela jako nie do przyjęcia i że zapewne oświadczył gotowość przyjęcia ad referendum Kongresowi innej propozycji podziałowej, z lepszymi, znacznie lepszymi granicami i z utworzeniem Państwa żydowskiego. To jest linia Weizmanna i większości Egzekutywy. Teoretycznie zwalczał zapewne Weizmann również tezę o niewykonalności mandatu. Niewykonalność obecnego mandatu jest bowiem tezą Anglii, a nie — Egzekutywy.

Wkrótce, może już w pierwszych dniach czerwca opuści zapewne Weizmann Palestynę i powróci do Londynu, choć planowany był jego wyjazd do Ameryki. Jakimkolwiek bowiem będzie raport Komisji Woodheada, to decyzja leży w rękach gabinetu angielskiego. Bez wątpienia wzmocnią się w tym okresie na gruncie londyńskim tak agitacja arabska jak i zakulisowe podszepty żydowskich notablów angielskich, sprzeciwiających się utworzeniu Państwa żydowskiego zasadniczo. Z obydwu względów obecność Weizmanna w Londynie stanie się znowu konieczną, aby tej akcji profilaktycznie przeciwdziałać zanim zapadnie decyzja gabinetu. Na tym polu walki Weizmann jest nieodzowny. W Nowym Jorku zostało zresztą założone stałe biuro polityczne Egzekutywy, z Wisem i Lipskym na czele i ono prowadzi wytężoną działalność polityczną, albowiem stanowisko Stanów Zjednoczonych pn. Ameryki będzie miało przy ostatecznej decyzji w sprawie Palestyny ważkie znaczenie, gdyż Stany Zjednoczone choć nie należą do Ligi Narodów w osobnej deklaracji zagwarantowały budowę Żyd. Siedziby narodowej. W ostatnich czasach słyszymy też coraz częściej głosy w Ameryce, domagające się wielkiej imigracji Żydów z krajów prześladowań do Palestyny. Specjalne biuro polityczne Egzekutywy w Nowym Jorku stało się ponadto potrzebnym dlatego, bo i w Stanach Zjednoczonych podobnie jak w Anglii pewna grupa notablów żydowskich i — część t. zw. zreformowanych rabinów prowadzi akcję przeciw utworzeniu Państwa żydowskiego. Niestety akcję tę wspomagają krnąbrni „niesyjonistyczni" członkowie... Egzekutywy Agencji Żydowskiej. Dalszym zadaniem tego biura politycznego będzie zebranie specjalnych funduszów na szybką kolonizację nowych osiedli i powiększenie jej liczby właśnie w okresie wytężonej walki politycznej o status polityczny Palestyny. Tej to akcji służyć miał przede wszystkim przyjazd Weizmanna do Ameryki. Ale okazuje się, że jego obecność w Londynie będzie jeszcze bardziej konieczną.

Któż jeszcze stanie przed Komisją prócz Weizmanna? Zapewne Ben Gurion i Czertok. I bez wątpienia także Usyszkin. A może i inni z grupy „Neinsagerów". Niechybnie także reprezentant rewizjonistów. W rezultacie — obraz wystąpień nie będzie jednolity. Skutki tego stanu poniesiemy sami. W przeciwieństwie do Arabów nie zdołaliśmy w tej historycznej chwili uzgodnić i ujednostajnić linii wytycznej.

A Arabowie? Jakie są szanse ich wystąpień? Jakie są środki ich akcji politycznej? Jaką jest ich metoda?

Walka ich rozwija się trzema szlakami.

Pierwszy to szeroko zakrojona akcja polityczna, zmierzająca do zmobilizowania wpływów panarabskich. Celem tej akcji jest nastraszenie rządu angielskiego, że w razie prosyjonistycznej decyzji będzie miał przeciw sobie świat arabski. Akcją tą kieruje b. mufti jerozolimski operujący swobodnie „na wygnaniu" w małej wsi, koło Bejrutu. Rząd angielski zapewne dziś już żałuje, że wypuścił lekkomyślnie żmiję z własnego zanadrza. W Palestynie mógł mufti kąsać, ale można go również było politycznie unieszkodliwić. W Bejrucie ma zupełną swobodę kąsania, o ile rząd francuski nie zmieni w ostatniej chwili swojej protekcji w stosunku do muftiego. Prawdopodobnie rząd angielski o to się stara. Ale w tej sprawie rozgrywa się niezwykle interesująca rozgrywka francusko angielska na Bliskim Wschodzie, rozgrywka sięgająca głęboko wstecz swoimi korzeniami.

Panarabska akcja muftiego nie może się popisać znacznymi rezultatami. Parlament syryjski powziął uchwałę przeciw angielskiej polityce w Palestynie, szczególnie przeciw planom utworzenia Państwa żydowskiego. (I tu oczywiście odgrywa pewną rolę „protekcjonizm" francuski.) Iman Jemenu wręczył analogiczną protestacyjną uchwałę rządowi brytyjskiemu. I na tym koniec, o ile chodzi o poważny sukces. W Egipcie, w Li-

---

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył Alfred Liefeld

35)

Opuszczając miasto Rosjanie wyludnili je dotkliwie, zabierając ze sobą czterdzieści tysięcy mieszkańców, i to wyłącznie Żydów. Do opróżnionych domów ściągnęli jednak inni Żydzi, wędrując tłumnie do centrum z okolicznych mieścin i wiosek. Mimo to Kowno nie sprawia wrażenia miasta ożywionego, zwłaszcza na kimś, kto wjeżdża przez most na Wilii do starej dzielnicy, rozglądając się chciwie dookoła by co prędzej poznać charakter zbiorowiska, wśród którego ma spędzić czas dłuższy. Ulicami snują się żołnierze niemieccy w zielonkawych mundurach, Żydzi z grajcarkowatymi pejsami, w czarnych do pięt chałatach, kobiety w czerwonych i szarych chustkach na głowie. Całość ma charakter nieco egzotyczny — ku szczeremu zadowoleniu przybysza, który cieszy się z góry, że będzie tu co zwiedzać: stare domy, kościoły, skromne domki wiejskie obok pretensjonalnych kamienic — wszystko stłoczone na niewielkiej stosunkowo przestrzeni. Jedynie szeroka Kaiser Wilhelmstrasse, której dwuszereg drzew nadaje charakter alei, przypomina wyglądem wielkomiejską ulicę. I oto przy jednym z domów, obróconym na hotel oficerski, zatrzymuje się samochód Ober - Ostu, którym przyjechał z dworca kapitan ze sztabu dywizji Lychowa. Szofer zaniósł walizki przybysza do jednego z pokojów hotelu, który po Krasnym Dworze przedstawiał się bardzo ubogo.

— Czy pan chce zameldować się kapitanowi Ellendtowi w tym garnku na głowie? — zapytał porucznik von Gorse-Wilding, podejmujący gościa w imieniu miejscowych władz.

— A co mu pan ma do zarzucenia? — zdziwił się Winfried. — Innego hełmu nie mam.

Porucznik roześmiał się:

— Musi pan sprawić sobie nowy. Bez tego ani rusz. Tam się pan niebawem przekona.

Winfried pomyślał mimo woli, że nowy kolega musi być nie lada zarozumialcem. A przecież chodzi jedynie o zameldowanie się u skromnego szefa wydziału, na upartego więc wystarczyłaby i furażerka. Obserwował spod oka towarzyszącego mu porucznika, który przedstawił się, jako oficer do zleceń, rozwinięty w barach dryblas o świeżej, rumianej twarzy z bródką i jasno-niebieskimi, tryskającymi humorem oczyma. Przemierzali po społu drogę, która miała stać się codzienną wędrówką Winfrieda na służbę: kawałek Kaiser Wilhelmstrasse, później małą przecznicą na lewo. Oto stoją już przed okazałym, białym domem. Domem? Zaskoczony Winfried wytrzeszczył oczy. Olbrzymi, trzypiętrowy blok murowany, w którym śmiało mógłby koszarować pułk piechoty, zajmował całkowicie jedną stronę ulicy. Jedynie gmach uniwersytetu monachijskiego mógł dorównać wymiarami temu kolosowi.

— To tu mam pracować? Co tam się właściwie dzieje i mieści?

Winfrieda zdjęło nagle uczucie lęku, podobne do objawów tak zwanej choroby przestrzeni. Ostatnimi laty kwaterował jedynie po wsiach, w ziemiankach, piwnicach, budynkach szkolnych, w charakterze zaś adiutanta swego wuja — po pałacykach i willach.

— Co tu się mieści? — powtórzył wesoło porucznik. — Spora część resortów Wydziału Piątego — bynajmniej jednak nie wszystkie.

I prowadząc Winfrieda koło domku odźwiernego, w którym siedzieli żołnierze przy wielkiej centrali telefonicznej, wszedł z nim na pierwsze piętro, gdzie znaleźli się w nieskończenie długim korytarzu.

— Zabieram pana najpierw na chwilę do siebie — oświadczył uprzejmy przewodnik. — Ogrzeje się pan trochę, wypocznie i zadomowi. Był czas, kiedy i nas w początkach odstręczało to gmarzysko. Niegdyś była to rosyjska komenda fortecy. Jak widać, panowie Moskale nie mieli zamiłowania do małych budyneczków. Trzeba też przyznać, że stać ich było na to. C. d. n.

banonie, w Iraku, w Indiach specjalni wysłannicy muftiego zdołali zaktywizować demonstracje młodzieży i skrajnych nacjonalistów. O większym lub mniejszym nasileniu. To rzecz łatwa. Nie trzeba jej przeceniać. Rządy tych państw nie pokryły swoim żyrem tych akcyj. Egipt zaprotestował nawet oficjalnie przeciw przyłączeniu Negewu do ewentualnego nowego Państwa arabskiego, rząd Libanonu dał do poznania, że patrzy przychylnym okiem na kolonizację żydowską na granicy Palestyny i Libanonu. A najważniejsze państwo arabskie i najwpływowszy władca arabski Ibn Saud — milczy. Przynajmniej na zewnątrz. Bo za kulisami działa jego angielski przyjaciel — Philby.

A więc w sumie z akcji panarabskiej muftiego pozostał fragment realno polityczny i trochę huku nacjonalistycznego, podsycanego ideowym argumentem pieniędzy tej czy owej agentury. Nie trzeba całej tej akcji panarabskiej lekceważyć. To byłoby błędem. Ale analiza stosunków na Bliskim Wschodzie prowadzi do konsekwencji, że brak elementarnych więzi temu ruchowi w obecnej chwili, że rozsadzają ten ruch rozmaite zawistne konkurencje i sprzeczności. Jeśli Anglia nie zechce, by panarabizm stał się dla niej argumentem, to — akcja muftiego nastraszenia Anglii panarabizmem spali na panewce. Sęk w tym, jak się właśnie Anglia ustosunkuje do tego zagadnienia. O ileby Komisja Woodheada słuchała, jak się na to zanosi, reprezentantów Arabów pozapalestyńskich, to czujność nasza musi być — spotęgowaną. Wauchoppe stworzył w tym względzie precedens, który się teraz może okazać dość ryzykownym.

Drugi szlak akcji arabskiej to terror. Znamy z telegramów jego perypetie i rozwój na silenia. Jego celem jest skolei nastraszenie Komisji Woodheada i danie jej eksperymentalnie, ad oculos dowodu na to, czym pachnie kontynuowanie prosyjońskiej polityki przez Anglię.

Czy terror odniesie ten zamierzony skutek? Zdaniem naszym: nie. Na ostatniej Konferencji syjonistów angielskich tak zrównoważony i pełny umiaru polityk jak prof. Brodecki gwałtownie zaatakował władzę mandatową za to, że dotąd nie zdołała krajowi zapewnić bezpieczeństwa. Stanowisko władzy mandatowej jest rzeczywiście zdumiewające. Nikt przecież nie uwierzy, że Anglia nie jest w stanie uporać się z tym terrorem. Ale właśnie w ostatnich tygodniach daje się zauważyć zmiana taktyki angielskiej. Garnizon angielski został powiększony o 3000 żołnierzy w akcję obronną wkraczają aeroplany, rząd przystąpił do zwielokrotnienia placówek wojskowych, wojskiem obsadził dziesiątki wsi, utworzył Żyd. straż graniczną na północy, przystąpił do otoczenia granic północnych zasiekami kolczastymi, nabitymi prądem elektrycznym — słowem widać początki ofensywy, jeszcze niedostatecznej, ale już bardziej zdecydowanej. Z tego wnosić można, że rząd angielski przystępuje do poważniejszej likwidacji terroru. A jeśli to czyni, to oczywiście czyni to pod wpływem pewnych celów politycznych w związku z przygotowywującymi się decyzjami w sprawie Palestyny. Wolno tedy wnosić, że i terror nie odniesie zamierzonego celu. Dodajmy do tego pewne sugestie rządu mandatowego w sprawie żydowskiej siły obronnej w kraju na dalszą metę, a mieć będziemy obraz zmiany nastawienia władzy mandatowej w stosunku do akcji terrorystycznej, zasilanej obecnie funduszami już nie Włoch ale innego państwa, właśnie tego państwa, które gotuje się znowu do skoku, do ponowienia raz już przegranej w latach 1916 — 1918 batalii przeciw Anglii na Bliskim Wschodzie. Prawdopodobnie i ten moment ogólno polityczny wpłynął również na zmianę stosunku Anglii do terroru arabskiego. Ale Anglia, jak Anglia — kroczy zawsze powoli, ale — pewnie.

Pozostaje trzeci instrument akcji arabskiej, tj. bojkot Komisji Woodheada przez Arabów palestyńskich. Czy on może się stać skutecznym środkiem walki politycznej?

Zdaniem naszym, także nie. Przede wszystkim bojkot ten jest farsą. Arabowie przedkładają Komisji pisemne memoriały. Więc cóż to za bojkot? Cóż to za zasada „non cooperation"? Anglicy śmieją się zapewne z tej obłudnej demonstracji. A poza tym: trzeba czekać. Komisję Peela Arabowie palestyńscy także bojkotowali po to, by w ostatniej chwili zmienić decyzję i stanąć przed Komisją. Zresztą cóż to może mieć za znaczenie, czy przyjdą, czy też nie. Zadecydują wytyczne polityki angielskiej, a one nie zależą od tego, czy Arabowie czy Żydzi staną przed Komisją. One zależą od tego, jaką decyzję Anglia uważać będzie za zgodną z jej interesami imperialnymi. Reszta przeznaczona jest dla — archivum.

Sytuacja chłodno i trzeźwo tak się przedstawia: jeśli Anglia dojdzie do przekonania, że utworzenie Państwa żydowskiego nakrywa się z jej interesem, to przeprowadzi tę decyzję. Może szybciej, może wolniej, ale przeprowadzi. Taka jest wymowa faktów i układu sił w tej chwili.

Z obrazu tego wynika jasno, jak ciężką ale równocześnie jak heroiczną jest walka organizacji syjonistycznej o lepszą przyszłość dla narodu.

Ale — czy Naród nasz (ten przez duże „N") już to zrozumiał?

Akcja pomocy uchodźcom z Niemiec i Austrii

Interpelacja w Izbie Gmin i odpowiedź premiera Chamberlaina

Londyn, 26. 5. ŻA. W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się konferencja komitetu łączności przy Wysokim Komisariacie Ligi Narodów do spraw uchodźców z Niemiec i Austrii. Przewodniczył prof. Norman Bentwich. Konferencja rozpatrzyła szereg spraw bieżących, pozostających m. in. w związku z mającą się odbyć międzynarodową konferencję komitetu pomocy uchodźcom, zwołaną z inicjatywy prezydenta Roosevelta. Konferencja ta odbędzie się w Evian (Francja), 6 lipca br., przy udziale delegatów z około 30 krajów.

W konferencji komitetu łączności wzięli udział przedstawiciele 26 żydowskich i nie-żydowskich organizacji, w tej liczbie Jointu, Council of German Jewry, Agencji Żydowskiej, Światowego Kongresu Żydowskiego, Agudas-Isroel oraz komitetów pomocy uchodźcom we Francji, Belgii, Holandii i Czechosłowacji.

Council of German Jewry wydał na cześć gości przyjęcie, na którym przewodniczył nadkomisarz Ligi Narodów do spraw uchodźców z Niemiec i Austrii sir Neill Malcolm. Przemówienia wygłosili arcybiskup z Canterbury, nadrabin W. Brytanii, delegat kardynała-arcybiskupa Westminsteru i inni.

Podsekretarz stanu w ministerium spraw wewnętrznych sir Ernest Holderness zadeklarował w imieniu rządu najdalej idące poparcie w sprawach pomocy uchodźcom.

Londyn, 26. 5. ŻAT. Posłanka Eleonora Rathbone (niezależna), zgłosiła w Izbie Gmin interpelację do premiera w sprawie powołania komisji do spraw uchodźców, w skład której weszli przedstawiciele rządu, organów municypalnych, związków i zrzeszeń zawodowych, uniwersytetów i organizacyj pomocy. Komisja ta miałaby ustalić politykę angielską w kwestiach uchodźców i korzystać z publicznego poparcia finansowego. Interpelantka proponuje też zwołanie konferencji dominiów angielskich dla ustalenia polityki imperialnej w sprawach pomocy uchodźcom i określenia możliwości migracyjnych i ułatwień roboczych dla uchodźców.

W odpowiedzi premier Chamberlain oświadczył, że został już ukonstytuowany komitet koordynacyjny organizacji ochotniczych, który ma na celu ujednostajnienie akcji pomocy na rzecz uchodźców z Niemiec i Austrii. Premier zapewnia, że rząd przychylnie rozpatrzy każdy projekt, który mu będzie przedłożony przez komitet koordynacyjny.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

bł. p. JULIUSZOWI SPIRZE

oraz nieśli nam słowa pocieszenia w tak ciężkiej i smutnej dla nas chwili, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

RODZINA.

Obcokrajowcy bez wiz nie będą wpuszczani do Belgii

Bruksela, 26. 5. ŻAT. Oficjalnie komunikują, iż cofnięte zostały wszelkie dotychczasowe ułatwienia, które umożliwiały obcokrajowcom przekraczanie granicy belgijskiej bez wizy. W chwili obecnej każdy obcokrajowiec będzie musiał wykazać się wizą odnośnego konsulatu belgijskiego. Osoby nie posiadające wiz, pod żadnym pozorem nie będą wpuszczone do kraju. Belgijskie władze graniczne otrzymały surowy nakaz, aby natychmiast aresztować każdego obcokrajowca, który nie uzyskał zezwolenia na pobyt w kraju.

Uchodźcy austriaccy w Luksemburgu

Luksemburg, 26. 5. ŻAT. W wyniku interpelacji kilku żydowskich i nie-żydowskich organizacji ministerstwo sprawiedliwości księstwa Luksemburgu pozwoliło pozostać w Luksemburgu pewnej liczbie uchodźców z Austrii, którzy zmuszeni byli opuścić Holandię i Belgię, dopóki znajdą możliwość osiedlenia się w innych krajach. Opiekę nad uchodźcami objęło żydowskie towarzystwo pomocy „Ezra".

Uczony żydowski w instytucie Rockfellera

Amsterdam, 26. 6. ŻAT. Fundacja Rockfellera Peiping (Ameryka) zaprosiła dla przeprowadzenia prac badawczych w ciągu dwóch lat wybitnego żydowskiego internistę, profesora uniwersytetu amsterdamskiego dra J. Snappera. Po tym terminie prof. Snapper zaangażowany będzie przez instytut Rockfellera dla badań lekarskich w New Yorku.

Poradnictwo zawodowe i młodzież żydowska

Dnia 2 maja b. r. odbyło się zebranie dyskusyjne zwołane z inicjatywy Żyd. Rady Gospodarczej w Krakowie na temat poradnictwa zawodowego. Podniesiono ważność i konieczność placówki porady zawodowej w życiu młodzieży żydowskiej. Nawiązując do tej dyskusji, *) chciałabym pokrótce zobrazować pojęcie poradnictwa zawodowego, z uwzględnieniem niektórych momentów, które mają zastosowanie dla naszej młodzieży.

Pierwszy krok

Kolebką poradnictwa zawodowego jest Ameryka, a mianowicie miasto Boston. Już przeszło 30 lat temu dał się odczuć brak takiej placówki w stosunkach uregulowanych w Ameryce, gdzie nie starczyło rąk roboczych. Poradnie zawodowe miały za zadanie ulżyć niedoli dorastającej młodzieży, która nie znając życia, nie wyznając się w stosunkach gospodarczych, stawała przed zagadnieniem: jaki zawód obrać, co zrobić potrafię, jaka praca da mi zadowolenie? Prof. Frank Parsons, znakomity organizator, zrobił pierwszy krok. Zwrócił się do absolwentów szkół powszechnych, odbył z nimi naradę co do przyszłych ich planów i wtedy przekonał się, jak mało młodzież ta uświadomiona jest co do wyboru zawodu. Dowiedział się z takiej pogadanki, jak bardzo potrzebne jest pouczać młodzież o wymaganiach, które stawia zawód wobec duchowych właściwości człowieka, jak — z drugiej strony — konieczne jest poznać fizyczne właściwości każdego wstępującego w życie zawodowe. W rezultacie założył w r. 1908 biuro, gdzie udzielał młodocianym porad, dotyczących wyboru zawod

Tayloryzm i badania psychologiczne

W dziedzinie życia gospodarczego propagował T a y l o r ideę badania pracy i organizacji pracy, a całe zagadnienie zdatności do zawodu uwzględniał dopiero na drugim miejscu. Tayloryzm domagał się możliwie najwyższej wydajności w pracy, a więc doboru odpowiednich ludzi, gdyż tylko pewien określony typ ludzki nadawał się do danego rodzaju pracy. W konsekwencji jednak nastąpić musiało badanie człowieka pracującego.

W tym też czasie psychologia eksperymentalna zaczęła zajmować się badaniem indywidualnych cech życia duchowego (psychologia różniczkowa). Zaczęto ustalać różne typy ludzi pod względem psychologicznym. Ustalono, że istnieją różne typy reakcji, różne rodzaje pamięci, a także różna intensywność tych cech. Równocześnie zaś B i n e t wypróbował na młodzieży szkolnej swą metryczną skalę do badania inteligencji. Syntezę idei nurtujących w kołach gospodarczych, idei o zdatności ludzi do różnych zawodów z jednej strony, a znanych w psychologii faktów zróżnicowania ludzi z drugiej strony, tę syntezę przeprowadził żyjący wówczas w Ameryce niemiecki psycholog H u g o M ü n s t e r b e r g. On pierwszy jasno i dobitnie wypowiedział myśl, że rozmaite zawody wymagają rozmaitych psychofizycznych cech, a nawet rozmaitych rodzajów i rozmaitych stopni tej samej cechy. Tak n. p. w wielu zawodach potrzebna jest dobra uwaga, ale tkacz musi posiadać uwagę jednostajnie trwałą, aby zauważyć każde zerwanie się nici w maszynie, pracującej w jednostajnym tempie, wydymacz szkła musi skupić uwagę głównie tylko w chwili wpływu topionego szkła, potrzebuje przeto uwagi silnie skoncentrowanej. Nadzorcy, którzy muszą nastawiać się prędko na coraz to nowe rzeczy, powinni odznaczać się uwagą przerzutną, a robotnicy, którzy pilnują dwóch, czy trzech maszyn — uwagą podzielną. Tym samym postawił Münsterberg psychologom za zadanie ustalenie, jakich cech wymaga każdy zawód, i czy jednostka, która się chce poświęcić danemu zawodowi, rzeczywiście posiada te cechy. Takim sposobem psychologia została wprowadzona w życie gospodarcze, czym dano początek nowej wiedzy — psychologii gospodarczej, zwanej także psychologią przemysłową.

Właściwy człowiek na właściwym miejscu

Dając krótki zarys historyczny, dochodzimy do sedna zadań poradnictwa zawodowego. Musimy kierować każdego człowieka możliwie do takiego zawodu, do którego najwięcej się nadaje. Musimy zbliżyć go do ideału społecznego: właściwy człowiek na właściwym miejscu.

Poradnictwo zawodowe ma dwojakie zadanie do spełnienia: pierwsze w zakresie ekonomicznym, drugie czysto indywidualne. Nie wystarczy skonstatować uzdolnienia danej jednostki do poszczególnych zawodów, trzeba ciągle śledzić rynek pracy i wniknąć w stosunki ekonomiczne, aby móc zainteresowaną jednostkę skierować do odpowiedniego zawodu. W ten sposób problem nasz wiąże się z pośrednictwem pracy. Poradnictwo zawodowe, połączone z pośrednictwem pracy zostało należycie wprowadzone w Ameryce. Istniało też w Niemczech przedhitlerowskich. U nas w Polsce dalecy jesteśmy od tego ideału, osiągnęliśmy tylko to, że w miastach, w których istnieje Instytut Psychotechniczny — jest ich kilkanaście — każdego majstra obowiązuje ustawowo posyłanie terminatora do zbadania psychotechnicznego. Istnieją również obowiązkowe badania wstępne do szkół zawodowych.

Fałszywy wybór zawodu

Znaczenia wyboru zawodu i wartości poradnictwa nie można jednak oceniać wyłącznie ze stanowiska gospodarczego. Równie ważne, a może ważniejsze jeszcze aniżeli skutki społeczne fałszywego wyboru zawodu, są szkody indywidualne takiego wyboru. Źle obrany zawód w większości wypadków równoznaczny jest z wykolejeniem życiowym. Wprawdzie zawsze wielu jest takich, dla których zawód nie jest wyłącznym celem, ile raczej środkiem do zarobkowania, ale iluż mamy wewnętrznie niezadowolonych, rozgoryczonych, wykonywujących swą pracę codzienną z niechęcią, pod przymusem! Bez głębszego zastanowienia się lub kierowani motywami małej wartości dostali się w krąg pracy, która nie odpowiada ich zdolnościom. Stąd niezadowolenie, częsta zmiana pracy, która szkodliwa jest zarówno dla jednostki, jak i dla ogółu.

Psychotechnika

Jak wspomnieliśmy już, [illegible] zajmuje się badaniem właściwości potrzebnych dla poszczególnych zawodów. Połączone ono jest z poradą zawodową, która wskazuje, jaki zawód w danym wypadku jest najbardziej odpowiedni. Młodzież nieżydowska ma oczywiście więcej możliwości zdobycia odpowiedniego warsztatu lub pola pracy, niż młodzież żydowska, która po poradę się zgłasza. Dla tej prawie że niedostępne są takie dziedziny pracy i zajęcia jak lotnictwo, marynarka, szkoły wojskowe, urzędy państwowe, liczne gałęzie przemysłu i t. d. W takim stanie rzeczy dla młodzieży żydowskiej pozostają otwarte tylko stosunkowo nieliczne warsztaty u pracodawców żydowskich, które nie zawsze są wykorzystane. Częstokroć rodzice, nie zadowoleni wynikiem badania psychotechnicznego, są przyczyną tego, że dziecko ich nie znajduje właściwego zajęcia. Wiedzeni fałszywą ambicją, chcieliby widzieć dziecko swe na jakimś stanowisku kierowniczym, posyłają je do gimnazjum, na wyższą uczelnię, jakkolwiek badanie wykazało, że ono nie posiada potrzebnych ku temu zdolności, że raczej nadaje się n. p. na rzemieślnika. I niestety zbyt często spotykamy się z bezskutecznością wszelkiego przekonywania, że kierunek obrany dla dziecka przez rodziców jest niewłaściwy, że ono nie da rady, że grozi mu wcześniej czy później załamanie duchowe, że i praca fizyczna jest godną poważania, że praca nie hańbi i t. d.

Uprzedzenia i fałszywy wstyd

Tradycja i wychowanie głęboko zakorzenione decydują o losie dziecka, wbrew zdrowemu rozsądkowi. Stąd też tak częste w naszym społeczeństwie tragedie na tle niewłaściwego wyboru zajęcia. Gdy dziecko bowiem nie nadaje się do pracy umysłowej, zczasem się do niej zniechęca, traci niepotrzebnie czas i energię poświęcone tej pracy, którą później porzuca, jest wykolejeńcem życiowym i niejednokrotnie znów zwraca się do poradni zawodowej po poradę, aby po straconych kilku latach udać się do tego zawodu, do jakiego przedtem zostało skierowane. Rodzice często czują fałszywy wstyd przed pracą fizyczną, a gdy zgodzą się posłać dziecko do zawodu fizycznego, stawiają nieraz dziwne wymagania majstrowi i żądają specjalnego traktowania ich dziecka. Wciąż przychodzą do majstra z różnymi pretensjami, że niby dziecko nie przyzwyczajone do takiej a takiej roboty, żeby tego i owego od dziecka nie wymagał. I tacy rodzice często wolą zabrać dziecko od pracy, żeby w domu bezczynnie siedziało i marniało. Znany nam jest wypadek, że matka-żebraczka nie posyłała dziecka na obiady w szkole, bo mu nie smakowały.

Jak pomóc naszej młodzieży

Wobec takiego braku zrozumienia rzeczywistości przez rodziców, a pod ich wpływem także przez dzieci, nie rzadko spotykamy się z faktem, że rzemieślnik żydowski nie chce zatrudniać młodzieży żydowskiej, nie mając czasu i ochoty na staczanie ciągłej walki z przyzwyczajeniami i urojonymi uprawnieniami powierzonych jego opiece pracowników. Efekt jest taki, że dla młodzieży żydowskiej i ten szczupły zasięg placówek pracy jest mocno zacieśniony.

Młodzież nieżydowska ma dalekie horyzonty, może marzyć o odpowiedniej pracy i lądować na szczycie swoich marzeń. Młodzież żydowska ma przed sobą bramy zamknięte, czuje się wyrzuconą po za nawias życia, rozczarowana i złamana smutnymi doświadczeniami, zamyka się w sobie. Jak pomóc dziecku żydowskiemu, które musi przerwać nić swoich marzeń?

Zadaniem społeczeństwa żydowskiego jest przyjść z pomocą swojej młodzieży, skompensować jej to, czego inni jej pozbawiają. Niechaj żydowscy pracodawcy ulżą losowi jej przy najmniej przyjmowaniem do pracy!

DR SONIA KARMELOWA

*) W dyskusji zabierali kolejno głos pp. Radca Inż. M. Kukuk, r. Inż. A. Buchner, dyr. Eliza Frenklowa, Adw. Dr Józef Steinberg, Dr H. Leser, Dr H. Silbermann, Dr Rudolf Beres, Dr Mandelbaum i Autorka artykułu. — Red.



DZIŚ
20.15. Droitwich: Londyński festiwal muzyczny pod dyr. A. TOSCANINIEGO
20.20 Radio-Romania: Carmen
22.20 Droitwich: Yvette Guilbert

Piątek, 27 maja

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 6.15 Audycja poranna; 11 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół: „Młodzież wiejska przy pracy" — słuchowisko Antoniego Zachemskiego; 11.40 Pieśni Mozarta i Beethovena (płyty); 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.45 Muzyka z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej; 15 Muzyka z płyt; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 15.45 „Moja wiewiórka" pogad. dla dzieci, wygł. Jan Grabowski; 16 Rozmowa z chorymi; 16.15 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Br. Nagujewskiego; 16.45 Pogadanka aktualna; 17 „Na tydzień dziecka" pogadanka; 17.15 Muzyka dwufortepianowa w wyk. Zofii Korntopf-Romaszkowej i Ireny Niemczewskie; 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; 18 Z Warsz.: wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Z Łodzi: koncert w wyk. Tria salonowego; 18.40 „Skrzynka ogólna" w opr. St. Broniewskiego; 18.50 Informacje; 18.55 Program na dzień następny; 19 Z Warsz.: „Sensacja amerykańska" — wesoła audycja; 19.45 Pieśni i tańce Mazowsza, audycja w wyk. chóru międzyszkolnego w opr. i pod dyr. Tadeusza Mayznera; 20.02 Pogadanka aktualna; 20.12 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry PR. pod dyr. Grzegorza Fitelberga oraz Janiny Wysockiej-Ochlewskiej (fort.); w przerwie koncertu około godz. 20.45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 22.06 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry rozgłośni lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka z płyt.

WARSZAWA 6.15 p. Kraków; 18.10 Płyty; 18.30 Program; 18.35 Audycja dla wsi; 19 p. Kraków; 23.30 Płyty.

LWÓW 6.15 p. Kraków; 13.45 Pogadanka społeczna; 13.50 Płyty; 14.55 Giełda lwowska; 15 Gawęda regionalna; 15.20 Wiadomości bieżące; 15.30 p. Kraków; 18.10 Informator turystyczny; 18.15 „Duety wokalne"; 18.35 „Kształcenie woli" odczyt; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 p. Kraków.

KATOWICE 6.15 p. Kraków; 13 Koncert życzeń; 13.15 Płyty; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Płyty; 14.45 p. Kraków; 18.40 Poradnik sportowy; 18.45 Ogrodnik śląski; 18.55 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.15 p. Kraków; 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.30 p. Kraków; 18.40 „Znaczenie handlu drobiasgowego w życiu gospodarczym" — pogadanka; 18.55 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Komunikaty, kącik młodzieży (ang.) 17.15 Program arabski 19 PROGRAM HEBRAJSKI: Recytacje biblijne; 19.30 Fragmenty z opery Rossiniego „Cyrulik Sewilski" w wykonaniu teatru La Scala (płyty); 20 Sygnał czasu, komunikaty; 20.15 Program angielski: Tr. londyńskiego festiwalu muzycznego pod dyr. Toscaniniego; 20.55 Romanse cygańskie (w wyk. Borysa Archipowa).

17.00 BUDAPESZT: Koncert; SZTOKHOLM: 17.05 Muzyka lekka; MEDIOLAN: 17.15 Recital skrzypcowy.

18.00 LONDYN REG.: Koncert ork. dętej, w progr. muzyka operowa; LYON: 18 Muzyka kameralna; SOFIA: 18 Muzyka lekka.

19.00 BUDAPESZT: Muzyka cygańska; LAHTI: 19 Koncert solistów; 19.50 Koncert muzyki hiszpańskiej; WIEŻA EIFFLA: 19 Koncert solistów; SOFIA: 19 Koncert kwartetu mandolinistów; DROITWICH: 19.30 „Ekspress rytmów"; SZTOKHOLM 19.30 Pieśni z tow. lutni.

20.00 BRUKSELA FLAM.: Radiokabaret; KOPENHAGA: 20 „Andrzej Chenier" — opera Giordana; RYGA: 20 Muzyka nordycka; SOFIA: 20 Muzyka popularna; WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert solistów; 20.30 Muzyka kameralna; TULUZA: 20 Muzyka lekka; 20.45 Fernandel przed mikrofonem; OSLO: 20.10 „Te Deum" Verdiego; 20.30 Melodie wiedeńskie; DROITWICH: LONDYNŃSKI FESTIVAL MUZYCZNY, DYR. ARTURO TOSCANINI, W PROGR. VERDI, (tr. z Queen's Hallu); LONDYN REG.: 20.15 Program rozrywkowy; RADIO PARIS: 20.15 Recital fortep.; 20.30 Teatr wyobraźni; RADIO ROMANIA: 20.02 „CARMEN" — OPERA BIZETA; FLORENCJA: 20.30 Koncert symfoniczny; PARIS PTT. 20.30 Koncert kolonialny.

21.00 RZYM: „Frasquita" — operetka Lehara; MEDIOLAN 21 Melodie rozrywkowe; 21.45 „Głosy świata"; 21.55 Recital skrzypcowy Leo Petroniego; LONDYN REG.: 21 Słuchowisko; 21.30 Music-Hall; LUBLANA: 21 Koncert reklamowy; 21.45 Program rozrywkowy; HILVERSUM I.: 21.10 Program rozrywkowy; KOPENHAGA: 21.15 Szwedzka i duńska muzyka fortep.; SOFIA: 21.15 Piosenki amerykańskie; STRASBURG: 21.30 „Teatr liryczny 18-go stulecia".

22.00 SOFIA: Koncert; WIEŻA EIFFLA: 22 Muzyczny program rozrywkowy; KOPENHAGA: 22.15 Duńska muzyka symfoniczna; SZTOKHOLM: 22.15 Koncert;

DROITWICH: 22.20 YVETTE GUILBERT PRZED MIKROFONEM;

23.00 RADIO PARIS: Koncert nocny; LUKSEMBURG: 23 Muzyka taneczna; HILVERSUM II.: 23.10 Muzyka jazzowa; RZYM.: 23.15 Muzyka taneczna; KOPENHAGA: 23.15 Muzyka taneczna.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sytuacja na rynkach rolnych

WARSZAWA, 26 maja.

W tygodniu sprawozdawczym tendencja słaba na rynkach światowych trwała nadal. Dotyczyło to zarówno pszenicy, jak i innych zbóż. Ponieważ urodzaj w większości krajów (z wyjątkiem Włoch i Rosji) zapowiada się dobrze, przeto powszechnie spodziewane jest wydanie przez rząd Stanów Zjednoczonych szeregu zarządzeń, mających na celu zarówno zmniejszenie obszaru uprawy (za odpowiednim odszkodowaniem) jak — co zresztą wychodzi na jedno — ograniczenie podaży zboża na rynku. W dalszym ciągu wręcz niepokojąco kształtują się notowania w transakcjach na terminy później, wskazują bowiem, że sytuacja w nowej kampanii oceniana jest wysoce pesymistycznie.

NA RYNKU KRAJOWYM

większe zmiany nie zaszły, ceny przeważnie utrzymały się przy nader niewielkich wahaniach. Ostatnio rozeszły się wiadomości o pogorszeniu się stanu zasiewów. Nie ulega wątpliwości, że bardzo chłodna wiosna zatrzymała rozwój wegetacji, ale trzeba wziąć pod uwagę, że głównym naszym zbożem jest żyto, które krzewi się na jesieni i pewne wstrzymanie wzrostu zupełnie nie przesądza o plonie. W każdym razie można przypuszczać, że jeżeli w roku zeszłym przy nader niepomyślnej zimie i wiośnie oraz przy suszy letniej spadek urodzaju wyraził się zaledwie w paru procentach, nie stwarzając żadnych trudności w zaprowidowaniu miast, to tymbardziej

NIEUZASADNIONE SĄ WSZELKIE OBAWY OBECNE,

kiedy mamy do czynienia tylko z kilkudniowym opóźnieniem żniw Być może, że susza zaszkodzi tu i owdzie zbożom jarym, sianym późno na glebach lekkich, ale na ogólny urodzaj nic będzie to miało większego wpływu Ucierpiały skutkiem chłodnej wiosny niektóre drzewa owocowe, szczególnie czułe na przebieg pogody w okresie kwitnienia, zwłaszcza pestkowe (czereśnie, niektóre śliwy i wiśnie, brzoskwinie). Ale na tym ograniczą się zapewne tegoroczne straty zwłaszcza jeżeli dalsza pogoda będzie pomyślna.

Większych zmian na rynku zwierząt rzeźnych nie zanotowano. Po ostatniej zniżce, ceny utrzymują się, co jest zupełnie zrozumiałe ze względu na rozpoczęcie okresu pastwiskowego, kiedy żywienie staje się znacznie łatwiejsze

NA RYNKU MASŁA

nastąpiło osłabienie tendencji przy zniżkujących cenach. Tłumaczy się to zwiększoną na wiosnę produkcją towaru gorszego, przeznaczonego wyłącznie na rynek krajowy. Na rynku jaj bez zmian. przy utrzymanych cenach.

Mocno kształtuje się

KONIUNKTURA NA RYNKU RYB.

Ostatnio cena karpi żywych znów poszła w górę, osiągano 2.20 zł. za 1 kg. w hurcie, w detalu 2.50 — 2.60 zł. i wyżej. Tłumaczy się to małymi dowozami karpi (w ostatnim tygodniu do Warszawy dowieziono zaledwie 29 tys. kg.). Również dobre ceny karpia płacono i na prowincji. Obecnie na rynku widzi się przeważnie rybę rzeczną i jeziorową, której połowy dzięki ociepleniu się znacznie wzrosły.

NA RYNKU WARZYW

panowała w dalszym ciągu tendencja mocna. Skutkiem chłodnej pogody, warzyw tegorocznej produkcji jest mało, wobec czego zarówno nowalijki, jak towar zeszłoroczny utrzymuje się w cenie. Dużo widzi się jedynie szparagów, których produkcja jest bardzo obfita Ceny tego artykułu utrzymują się na poziomie niskim.

Z. K.

351.504 bezrobotnych w Polsce

Wojewódzkie biura Funduszu Pracy na terenie całego kraju zarejestrowały na dzień 15 maja br. ogółem 351.504 bezrobotnych, a zatem spadek bezrobocia, który rozpoczął się już w połowie lutego br., utrzymuje się w dalszym ciągu.

Jeszcze na dzień 15 kwietnia br. liczba osób pozbawionych pracy wynosiła 453.598, a zatem w ciągu jednego miesiąca stan bezrobocia zmniejszył się o 102.094 osoby. W okresie pierwszych dwóch tygodni maja liczba bezrobotnych spadła o 41.787 osób.

Mobilizacja włókiennictwa angielskiego

W dniu 28 maja r. b. przeprowadzone zostanie przez ministerstwo handlu W. Brytanii badanie statystyczne, mające na celu ustalenie zapasów wełny i przędzy wełnianej, znajdującej się na terenie Anglii Jednodniowy ten spis objąć ma również stan posiadania maszyn dla przerobu wełny. Celem spisu jest dostarczenie rządowi materiałów, które pozwolą na opracowanie metod przestawienia agnielskiego przemysłu wełnianego na produkcję wojenną i wykorzystania jego zapasów surowcowych na wypadek jakiegoś konfliktu zbrojnego.

Nadmienić należy, że rząd angielski nie zamierza uskutecznić żadnych zakupów surowca wełnianego, a posunięcia jego zmierzają jedynie do przygotowania podstaw produkcyjnych włókiennictwa dla ewentualnych przyszłych potrzeb.

Węgiel czeski dla Palestyny

Likwidacja transferu kapitałów żydowskich z Niemiec do Palestyny doprowadziła również do zupełnego zahamowania eksportu węgla niemieckiego na rynek palestyński. Obecnie zapotrzebowanie tego rynku pokrywne jest w przeważającej mierze przez przemysł węglowy angielski.

Ostatnio również i górnictwo czechosłowackie podjęło próby uplasowania pewnych ilości węgla i koksu w Palestynie. Rokowania prowadzone w tej sprawie doprowadziły do pozytywnych wyników, przy czym, według informacyj ze źródeł czeskich, brana jest pod uwagę możliwość transportu węgla czeskiego drogą wodną przez port w Gdyni, który jak wiadomo, posiada stałą komunikacje do Palestyny.

Restrykcje dewizowe w Ekwadorze

Niepomyślna sytuacja gospodarcza zmusiła rząd Ekwadoru do przeprowadzenia szeregu radykalnych zarządzeń. Tak więc m. in. bank emisyjny na skutek decyzji rady ministrów zawiesił na okres 90 dni sprzedaż dewiz. Jednocześnie wprowadzono przymus specjalnych zezwoleń importowych dla towarów zaokrętowanych po 30 maja r. b. Wszystkie towary ,nadchodzące do kraju bez zezwoleń importowych mają być obłożone sekwestrem. Wreszcie rząd zabronił bankom i domom handlowym uruchamianie kredytów dewizowych zagranicą na okres 90-ciu dni.

Rokowania francusko-niemieckie

W dniu 9 czerwca r. b. mają być podjęte rokowania w sprawie rewizji układu handlowego niemiecko-francuskiego. Obecnie przeprowadzane są w Niemczech i Francji techniczne prace przygotowawcze ,które zakończone będą w pierwszych dniach czerwca.

Rokowania niemiecko-francuskie o nowy układ handlowy, które toczyć się będą w Paryżu, okazały się niezbędne z uwagi na zmienioną sytuację po Anschlusie.

Anglia w Egipcie

Jeden z angielskich koncernów włókienniczych w Bradford uzyskał obecnie koncesję na budowę wielkiej nowoczesnej fabryki wyrobów bawełnianych w Egipcie Pozostaje to niewątpliwie w związku z przeprowadzoną ostatnio w Egipcie podwyżką ceł na tkaniny bawełniane i przędzę bawełnianą. Rząd egipski dąży bowiem do stworzenia własnego przemysłu włókienniczego i ochrony produkcji krajowej przed konkurencją zagraniczną, a w pierwszym rzędzie włoską i indyjską.

— W miejscowości Radu Negru (Rumunia), cała rodzina składająca się z 5 osób, zatruła się wskutek zjedzenia fasoli, ugotowanej w miedzianym naczyniu. Matka i 3 dzieci zmarło, ojciec zaś znajduje się w agonii.

„DZIENNICZEK"

Za płotem z wikliny

Reportaż Frani

Nie pisałam do Ciebie, Dzienniczku, tak dawno, że przez ten czas śnieg w górach poczerniał z rozpaczy i rozpłakał się wartkimi strumykami. I jeszcze inne rzeczy działy się w tym czasie. Więc należałoby napisać o ptakach, które wróciły zza morza, i o wiośnie, która się tak łatwo rymuje z „radośnie", i o cieple marcowym i o zimnie kwietniowym. Ale jeśli ja tego wszystkiego nie opuszczę, to „opuści" mnie redakcja. Od razu więc włazimy za zielony, wiklinowy płot i piszemy reportaż ogrodowy. Ale mała, malutka przerwa. Skąd się tu wzięłam, teraz, podczas roku szkolnego — niewiele was to obchodzi — prawda? A więc byłam chora, bardzo chora. I teraz przyjechałam do moich wujków na wieś, wlazłam za zielony płot i odbywam rekonwalescencję.

Zeszłoroczne truskawki spały bardzo wygodnie, pod suchym nawozem. Wczesną wiosną zgrabiono wszystko żelaznymi grabiami, żeby jednocześnie poruszyć trochę ziemię. Tego ja — przyznaję się, nie widziałam, — ale opowiedziała mi kuzynka Itka. Możecie i wy jej wierzyć — to urodzona ogrodniczka, a taka nie kłamie. Bo kogóż okłamie? — czy ziemia, albo jarzyna, albo kwiat dadzą się okłamać? Tu naprzykład znawożono grzędę pod ogórki kompostem, a niżej zasadzono bez nawozu. I masz — na kompoście kępki zielone i mocne, a niżej małe, anemiczne listeczki. Albo i te truskawki, jedna grzęda była porządnie okopana i opielona, to też teraz aż radość patrzeć, jąk kwitnie białym kwieciem, gęsto i dorodnie. A dla tamtych na boku już nie było czasu, więc zarastają zielskiem i marnieją. Niczego tu, w ogrodzie nie można oszukać, ani zbyć byle czym. Chcesz mieć jarzyny i owoce, to pracuj bracie — inaczej kupa zielska ci wyrośnie, nic więcej.

Itka pozwoliła mi zasiać rzodkiewkę między dużymi kępami rumbarbaru. Bo rzodkiewkę sieje się co dwa tygodnie, przez całe lato, żeby ciągle była młoda. Z tamtej grządki już jest sprzedana, z tej właśnie dziś wybierzemy, a ta, którą dzisiaj zasiałam, będzie za dwa tygodnie gotowa. Czarne, okrągłe ziarenka padają w pulchną ziemię, potem je leciutko zagrabuję i jeszcze muszę przykryć rosochatymi gałęziami, żeby kury nie wygrzebały, bo wtedy cała robota na nic. A teraz „przerywamy" buraki ćwikłowe, bo za gęsto rosną, a potem trzeba tyczyć groch. Ale to już jest ciężka robota i właściwie my tylko pomagamy Józkowi stajennemu, którego wuj Itce „wypożyczył" na pół dnia. Wysokie, proste, leszczynowe tyki wbija się koło każdej roślinki. Po trzech dniach groch owinie swoje cienkie wąsiki wkoło drążka i będzie się piął w górę. A wiecie jaki to groch? to „jaś" biały i słodki.

Pietruszka i marchew — to delikatne zielone piórka, trudno je odróżnić od trawy, więc nie wolno mi pleć tej grzędy. Nie martwię się tym — to strasznie nudna robota. Wolę się włóczyć po ogrodzie i podglądać to zielone bujne, pracowite życie. Itka wzdycha ciągle do inspektów. Ach, gdyby miała inspekty — wtedyby już w marcu sprzedawała sałatę, a w kwietniu ogórki, a w maju pomidory. Ale ogród leży w cieniu, pochylony w stronę północnego — wschodu, więc się na inspekta nie nadaje.

Kwiatów w Itki ogrodzie nie ma, kwiaty to dział cioci Diny. Dziwna rzecz, taka młoda dziewczyna, jak Itka, kocha się w swoich jarzynach, babrze się w tych kompostach i od rana do nocy pracuje w ogrodzie. A ciocia króluje wśród barwnych klombów i cieszy się każdym nowym pączkiem na piwonii

— Szkoda ziemi — mówi Itka, ryjąc ciężką łopatą grzędę pod późną cebulę — na tym klombie z bratkami, świetnieby się udawały kalafiory

— Młode pokolenie — uśmiecha się pobłażliwie ciocia Dina, patrząc w aksamitne oczy bratków.

— — — — — — — — —

We czwartek rano jedziemy z Itką do miasteczka z ogrodowymi nowalijkami. W koszach mamy rzodkiewki, powiązane w pęki, wiązki rumbarbaru, sałatę cukrową, malutkie buraczki, kilka wiązek najwcześniejszej marchewki, kilkanaście pęczków młodej cebuli.

Przychodzą do wozu kobiety miejskie, wszystkie dobre znajome Itki. Strasznie się targują. Wydziwiają: Dziesięć groszy taka wiązeczka rzodkiewki? — co to jest, pięć rzodkiewek? Co się panna Itka tak droży? — przecież to wszystko samo w ogrodzie rośnie, co to ma być takie drogie?

Itka patrzy na swoje ręce czerwone, szorstkie i zgrubiałe i uśmiecha się:

— Tak, tak pani Szajnowa, samo rośnie, ale mniej jak dziesięć groszy nie będzie.

Wypróżniają się powoli koszyki. Itka liczy pieniądze. Jest osiem złotych i czterdzieści groszy. Z tego trzeba zaraz zapłacić blacharzowi za nowe dno, wprawione do podlewaczki i kupić w szkole ogrodniczej rozsady włoskiej kapusty.

Wracamy. Itka coś sobie tam mruczy pod nosem, a ja głośno marzę:

— Będziesz miała duży ogród i inspekta. I cudowne jarzyny i wózek na dwóch wysokich kółkach i palestyńskiego osiołka, co go będzie ciągnął. A może wolisz pardes z pomarańczami?

— Nie — mówi Itka — wolę jarzyny, na jarzynach się znam i **t a m** mi to świetnie pójdzie.

„Tam". Dla Itki moje marzenia są rzeczywistością. Trudną i daleką jeszcze, ale — jakby to określić — nieuchronną.

Dlatego tak pilnie liczy Itka swoje grosiki i marszczy się gniewnie, gdy coś się tam nie zgadza.

A ciocia Dina uśmiecha się do swoich róż i bratków i wymawia — sama nie wiem — z pobłażaniem czy z podziwem, te dwa słowa:

— Młode pokolenie.

GRA W „ZIELONE"

Zagrały sobie w zielone brzozy ponad rzeczką,
rozpuściły swe warkocze w zielonych listeczkach,
zatańczyły gałązkami, młodo umajone:
— chodź wietrzyku, chodź psotniku, zagramy w „zielone".

Zagrały sobie w „zielone"
stare wierzby pochylone,
te przy płocie, te przy drodze
a nawet i tej niebodze —
tej najstarszej, pokrzywionej,
zachciało się grać w „zielone".

A tam w lesie, dąb prastary,
rozprostował swe konary,
wstrząsnął groźnie łbem zwichrzonym:
— ejże, olcho — grasz w „zielone"?

No i zaraz, kto żywy:
trawy, osty, pokrzywy,
te po rowach, te w ogrodach,
wszystko jedno: stare, młode —
wykrzykują jak szalone:
— grasz w „zielone"? — grasz w „zielone"?

Gramy, gramy, wiosna przecie,
łaps! po listku wszystkie dzieci,
ty w tę stronę, ja w tę stronę:
— masz „zielone"? — masz „zielone"?

ANKA

Piekarnia z ulicy Ben Jehudy

Przeżycie w Tel-Awiwie

Chleb — prosta, zwykła rzecz, codzienne pożywienie. Ale smak jego nie zawsze zależy **tylko** od gatunku mąki, sposobu pieczenia i naszego apetytu. Przekonałem się o tym, raz przed kilku laty, gdy po długiej i bezcelowej wędrówce po wielkim Berlinie natrafiłem na jednej z pięknych i nowoczesnych ulic, na mała żydowską piekarnię. Na szyldzie „Magen Dawid" i trzy hebrajskie litery: koszer. Wszedłem do środka bez chwili namysłu, mimo, że nie było żadnych ku temu powodów. Tu, wśród ogromnego miasta znalazłem się nagle w starym, zapomnianym królestwie, w królestwie niezmechanizowanego chleba. Ten mały sklepik pełen złocistych zapachów, ta kupcowa w peruce, to wszystko jakieś bliskie i swojskie wzbudziło nie tylko wspomnienia, ale i apetyt. Poprosiłem o plecionki z makiem, o trzy takie podłużne i dobrze wypieczone bułeczki. Gdy na ulicy odwinąłem papier i wbiłem chciwe zęby w chrupiącą, złocistą skórkę, poczułem smak najlepszy: prawdziwego, żydowskiego chleba. Przedziwnym mi się zdało to uczucie, tu, w tym dużym i obcym, jakże obcym mieście.

I tak się złożyło, że nie na tych trzech chrupiących bułeczkach skończyła się moja znajomość z małą, żydowską piekarnią. Mieszkałem wtedy już w Erec, w Tel Awiw, gdy pewnego wieczora, przy ulicy Ben Jehudy zobaczyłem „moją" piekarnię. Po czym ją rozpoznałem? Sam doprawdy nie wiem. Mieściła się przecież w starym domu, wchodziło się do niej po sześciu stromych schodkach, a szyld? — szyld hebrajski, tu, w Tel Awiw nic mi przecież nie mówił. Ale rozpoznałem dobrze, to była ta sama piekarnia i takie same można tu było dostać plecionki z makiem. Nie zapomniałem jeszcze ich smaku. Więc i tu, w tym mieście gorączkowej pracy, gdzie piekarnie mechaniczne wyrzucają co godzina ze swoich elektrycznych pieców setki pięknych chlebów, tu właśnie usadowiła się ta mała, ręczna piekarnia.

Mam jakąś dziwną cześć dla pracy rąk. dla ich dzieła, jakimkolwiekby ono było: czy pięknym kielichem ze srebra, czy barwnym haftem, czy koszem z wikliny, czy wreszcie smacznym „utworem" z ciasta. Żyję w czasach cudów techniki i mechaniki i podziwiam je szczerze, a kocham najskromniejsze nawet dzieło rąk ludzkich. Dlatego pewnie taką radością napawał mnie widok tych jasno i ciemnobrązowych bochnów i okrągłych, rumianych bułeczek, ułożonych na półkach, wokół sklepu. Przez uchylone drzwi widziałem wysoki piec z cegieł, jasno — żółty płomień i człowieka, który miechem rozdmuchiwał ogień. Takie to wszystko było prymitywne.

Piekarz był małym, ruchliwym człowiekiem, zawsze wesołym, zadowolonym i zawsze przy pracy. Jego żona cały dzień była zajęta w sklepie i pomagała jej najstarsza córeczka. Stara kobieta, ta która mi w Berlinie sprzedała trzy plecionki z makiem — nie żyła już. Cała ta rodzinka była mi nad wyraz sympatyczna, tak jak i chleb w tej piekarni. A to pieczywo tu, jakież było różnorodne! Chleb ciemny i jasny i czarny i nawpół czarny i biały i śnieżno biały. Z mąki australijskiej i z mąki żydowskiej, z kminkiem i bez kminku. A bułeczki — już trudno doprawdy opisać. Dość powiedzieć, że każdy kęs tego pieczywa był hymnem pochwalnym na cześć pilnych i zdolnych żydowskich rąk.

Prawdziwa przyjaźń z moimi piekarzami zaczęła się od chwili, gdy pewną przyjemną panią wziąłem jednego dnia za kołnierz i delikatnie mówiąc, pomogłem jej zejść z sześciu wysokich stopni. Dama ta kupowała stale jeden bochenek chleba, ale przy tej sposobności wszystkie jakie były w sklepie dokładnie ugniotła i opukała, zanim natrafiła na ten, który jej najbardziej odpowiadał. Gdy więc widziałem, jak jedenasty z kolei piękny, pachnący bochen ugniata swymi leniwymi paluchami i kręci przy tym nosem, wziąłem ją delikatnie za ramię, sprowadziłem z należytym uszanowaniem ze schodków i na pożegnanie wyraziłem nadzieję,

Piszemy sami

(na tematy podane w Dzienniczku)

Z mojego domu

Mieszkał w moim domu, w piwnicy. Oczy jego, czarne i błyszczące, patrzały tak, jakby prosiły o coś i mówiły: „nie róbcie mi nic złego", albo wyrażały bolesne zdziwienie: „dlaczego?" Usta uśmiechały się z goryczą i dumnie. Wątłą postać okrywało stare, brązowe ubranie, kupione u handlarza starzyzną. Nazywał się Menuchim i był jedynakiem. Matki nie miał, umarła na szkarlatynę, gdy miał trzy lata. Strasznie dużo w swoim życiu chorował, po zapaleniu płuc została mu gruźlica, lekarze mówili jednak, że to dziedziczne. Był moim najlepszym przyjacielem i dlatego chcę to opisać. Lubiliśmy się bardzo — syn tragarza z piwnicy i syn urzędnika z parteru. Podwórko nasze jest żywe i ruchliwe, bawi się na nim dużo dzieci, tylko Menuchim nie umiał się bawić.

Miał czternaście lat, gdy zachorował poważnie. Lekarz powiedział: — Stan jest groźny, natychmiast do szpitala. Ale tam nie było nawet na chleb. Raz i drugi kupiłem lekarstwo, ale były mokre ściany w tej piwnicy i zrobiły swoje. Po kilku tygodniach zmarł, tak cicho, jak żył. Gdy leżał martwy, na podłodze twarz mu jaśniała, jak w lekkim śnie. Nie chciało się wierzyć, że nie żyje.

ZEW Z BĘDZINA.

* * *

Mój dom, to niewielka, szara, dwupiętrowa kamienica, nie zwracająca niczyjej uwagi. Ale mnie się mój dom podoba najlepiej ze wszystkich i zaraz wam o nim opowiem. Jest bardzo cichy, czysty i spokojny. Gospodarz, blisko ośmdziesięcioletni, ale jeszcze bardzo krzepki staruszek, zwraca przede wszystkim uwagę na te przymioty. Kilka razy dziennie wszędzie zagląda, czy tylko śmieci i kurzu nie ma, a i dzieci trzyma ostro i nie pozwala hałasować.

Oprócz domu frontowego są także oficyny, dwie jednopiętrowe. Mieszkają tam przeważnie ludzie, pracujący poza domem. Więc fotograf uliczny z rodziną, manikurzystka z mężem itd. Tych przeważnie nie znam, mimo, że od kilku lat są moimi sąsiadami. Ale zato lokatorzy frontowego budynku są moimi dobrymi przyjaciółmi. Poznaję każdego z nich po chodzie. Adwokat G. mieszkający na pierwszym piętrze ma ślicznego foksteriera, który się nazywa Terri. Terri strasznie głośno szczeka. Jest on jedynym, któremu gospodarz tak pozwala hałasować. Ale nikogo to nie razi, bo Terri jest ulubieńcem wszystkich mieszkańców kamienicy.

Wszyscy lokatorzy mojego domu żyją z sobą zgodnie, nie ma tu plotek ani kłótni. Zewnętrznie ta szara kamienica niczym się od innych nie odróżnia, ale jej ład i spokój zdają się promieniować z niej. Tak mnie się przynajmniej zdaje.

Taki jest mój dom. Ja uważam, że jest on domem idealnym. A wy? —

R. Perlmanówna (Kraków)

* * *

Moje miasto

Bardzo lubię patrzeć na mapę Polski. A spoglądając na nią, odszukuję przede wszystkim Rzeszów. Zdziwicie się pewnie. Przecież Rzeszów to takie małe kółko na mapie, tak małe, że nie każdy może je spostrzec. Ale ten Rzeszów istnieje, chociaż nie doczekał się żadnej wzmianki w historii, chybaby tylko dlatego, że tu urodził się pułkownik Lis-Kula. Ale ja mieszkam w Rzeszowie, więc nie można się dziwić, że lubię to miasto. Samo kółko na mapie nic nie mówi o wyglądzie miasta. Więc wam powiadam, że z historią Rzeszowa warto się zapoznać, przeczytajcie więc książkę p. t. „Dzieje miasta Rzeszowa" Ja sama chętniebym wam dużo o moim mieście opowiedziała, ale nie mogę tyle pisać, bo redakcja utnie temu reportażowi ręce i nogi.

A zresztą co tu dużo mówić. Wkrótce się dowiecie o Rzeszowie, bo zasłynie on, jako wielkie, przemysłowe miasto. Teraz właśnie jest w dobie rozkwitu. Małe kółko na mapie ustąpi miejsca większemu kwadratowi.

Rzeszowianka.

że jej w tej piekarni więcej nie zobaczę. Postąpiłem naturalnie samowolnie i miałem lekkiego stracha, wracając do piekarni, ale okazało się, że czyn mój był zupełnie po myśli piekarza i jego rodziny. Teraz należałem prawie do rodziny i wolno mi było często patrzeć, jak majster, stojąc przed piecem, z twarzą błyszczącą i płonącą, wyciąga z głębokich czeluści cudne bochny chleba.

Ale wszystko na świecie zmienia się i moja piekarnia nie mogła na zawsze pozostać małym, cichym, dla mnie prawie romantycznym zakątkiem. Trzeba było coraz więcej chleba i mały, ceglany piec już nie starczył na wypiekanie go. Piekarz sięgnął do swych oszczędności. Ciężko zapracowane to były grosze. Padł w gruzy mały domek z sześciu wysokimi stopniami i prymitywny piecyk. Stanął na jego miejscu nowoczesny dom z centralnym ogrzewaniem i duży piec elektryczny.

Chleb nie zmienił swego smaku, napewno nie, to tylko mnie się tak zdaje że skórka nie jest taka chrupka, jak dawniej. Ale wiem, że tak jest lepiej, że tak trzeba, że postęp, że sprawność, że technika...

Tylko czasem żal mi tamtego małego domku i małego pieca i tej atmosfery małego miasteczka, mojego miasteczka. Cieszę się jednak bardzo powodzeniem mojej miłej piekarskiej rodziny i pozostałem jej wiernym przyjacielem. Tylko — pomyślcie — dama, którą tak grzecznie wyprowadziłem wtedy ze sklepu, nie wróciła już więcej. Mimo, że nie ma tu już sześciu wysokich stopni. Ale ma dobrą pamięć i napewno czuje się jeszcze dziś obrażona. Tym lepiej dla chleba.

GABRIEL WEISS (Tel Awiw)

Świat wszerz i wzdłuż

Kable podmorskie

— Hallo, hallo, tu Europa — co słychać w Ameryce? Tak, rozmawiamy sobie na taką odległość przy pomocy kabla, to prosta sprawa, nieprawda? Jakże to jest z tym kablem? Przecież słupów w morze nie wbijamy i w dno morskie kabla nie można zakopać. Więc rzecz nie jest taka prosta, jakby się zdawało. Kabel podmorski składa się z kilku, a nawet kilkudziesięciu par, bo do każdej rozmowy potrzebna jest para (nie tylko ludzi) t. j. dwa przewodniki, aby prąd wysłany z Europy mógł wrócić do niej drugim przewodem. Więc kilkaset par przewodników, z których każdy izolowany jest papierem, splata się razem w pęk i tak przygotowane żyły kabla (tak się nazywają te przewody) owija się najpierw papierem, potem smołowanym płótnem, po tym okłada się pancerzem ołowianym bez szwu, następnie okręca się drutem albo blachą stalową, potem jeszcze sznurem wygotowanym w smole, a na wierzch daje się znowu pancerz ołowiany i mocną, wysmołowaną plecionkę konopną. Teraz jest kabel dostatecznie zabezpieczony od zmoczenia, od złączenia się z sobą i od przegryzienia przez zwierzęta morskie.

Teraz tak przygotowany kabel, grubości ramienia dorosłego człowieka, a długości kilkuset kilometrów, zwija się w wielkie zwoje na dnie specjalnego statku, zwanego układaczem kabla. Statek wypływa na morze, zostawiając koniec kabla, przymocowany na brzegu. Zwoje kabla, rozwijają się, w miarę posuwania się statku i kabel opada na dno, przyczem droga statku musi iść nad dnem niebardzo głębokim. Kabla się nie naciąga, ale właśnie musi się go układać zupełnie luźno, w ogromnych zygzakach, aby w razie trzęsienia ziemi lub gwałtownych ruchów wody nie naciągnął się zbytnio i nie przerwał. Mimo tych ostrożności, zdarza się, że kabel się przerywa. Wtedy trzeba wracać do początku kabla, podnosić go i opuszczać tak długo, aż natrafi się na urwany koniec. W razie, gdy kabel skończy się przed doprowadzeniem do brzegu, wiąże się na końcu opuszczonego kabla tak zwaną boję, widoczny, pływający znak, który wskazuje koniec kabla, aby łatwo można było trafić z nowym transportem. Łatwa więc i lekka ta praca nie jest, a przytem kosztowna bardzo, bo nie licząc pracy, jeden kilometr kabla kosztuje kilka milionów złotych. Łatwo mówi się tylko: — hallo, hallo, czy babcia zdrowa?

II Turniej rozrywek umysłowych

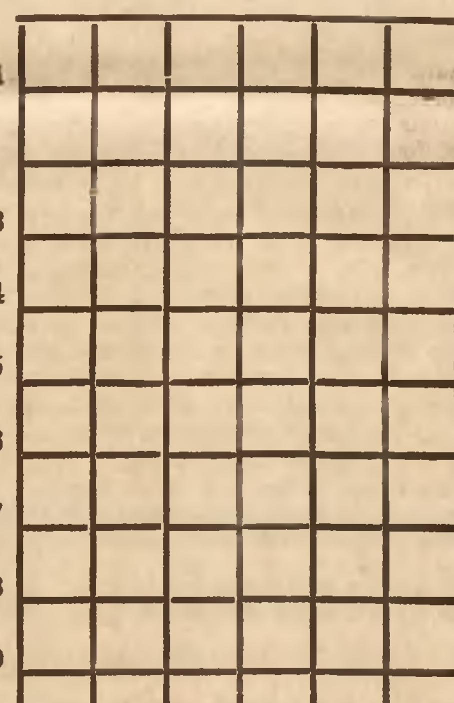
Zamieszczamy poniżej dwa ostatnie zadania turniejowe. Termin nadsyłania rozwiązań pięciu ostatnich zadań turniejowych upływa we wtorek dnia 7 czerwca. W niedzielę dnia 12 czerwca odbędzie się wiedakcji losowanie i rozdanie nagród. O dokładnej porze tej wielkiej uroczystości zawiadomimy jeszcze naszych miłych turniejowców.

ZADANIE TURNIEJOWE Nr 23.

LOGOGRYF PODWÓJNY (za rozwiązanie 6 pkt.)

ułożyła Renia Majer — Kraków.

1
2
3
4
5
6
7
8
9
10



Poziomo wpisać niżej podane wyrazy. Pierwsze i ostatnie litery logogryfu czytane z góry na dół dadzą nazwiska dwóch sławnych Polek.

Znaczenie wyrazów: 1) część nogi, 2) ranga wojskowa, 3) kwiat, 4) inaczej buty, 5) członek jednej z kast indyjskich, 6) jezioro w Polsce, 7) naczynie kuchenne, 8) rodzaj łódki, 9) miasto w Polsce, 10) drzewo kwitnące.

ZADANIE TURNIEJOWE Nr 24.

SZARADA (za rozwiązanie 5 punktów)

ułożyła R. G. — Tarnów.

Pierwsza — druga, miasto europejskie,
trzecia — druga, związek lub przymierze,
trzecia — czwarta, to imię jest żeńskie,
Całość dzisiaj pamiętać należy.

KRONIKA

MAJ	Wschód słońca 3 g 36 m
27	Zachód słońca 7 g 42 m
PIĄTEK	26 Ijar 5698

Ś. p. Prof. Dr Spirydion Wukadinowicz

Przerzedzają się coraz bardziej szeregi „starej gwardii“ profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, przedstawicieli innej generacji, innych poglądów, innych zasad. Zaledwie w parę dni po zgonie śp. prof. W. Rubczyńskiego zmarł wczoraj w Krakowie em. profesor germanistyki na Un. Jag. *dr Spirydion Wukadinowicz*, przeżywszy lat 68.

Zmarły uczony, Serb z pochodzenia, objął katedrę literatury i języka niemieckiego na U. J. po słynnym germaniście prof. Creizenachu. Dzięki ogromnej wiedzy fachowej i wielkim zdolnościom pedagogicznym prof. Wukadinowicza, studium germanistyki na U. J. osiągnęło znaczne wyżyny i cieszyło się zasłużoną sławą najlepiej postawionego studium tego przedmiotu w Polsce.

Zmarły prof. Wukadinowicz był jednak nie tylko wielkim uczonym, autorem szeregu cennych prac naukowych, ale i subtelnym pisarzem i poetą, autorem kilku dramatów i utworów poetyckich. W ostatnich latach poświęcił się całkowicie zmarły profesor pracy nad przekładami czołowych arcydzieł literatury polskiej na język niemiecki. Tłumaczył utwory Kochanowskiego (Odprawa posłów, Treny), najwięcej jednak umiłowania włożył w przekład „Pana Tadeusza“, którego ogłoszone fragmenty wywołały istny zachwyt. Niewiadomo, czy przekład doprowadzony został do końca.

Śp. prof. Wukadinowicz znany był ze swego niezwykle liberalnego i życzliwego stosunku do uczniów, między którymi nie czynił żadnych różnic. Wielu spośród jego dawnych uczniów żydowskich darzył szczerą i serdeczną przyjaźnią, służąc im każdej chwili radą i pomocą. To też dawni uczniowie przyjęli z prawdziwym żalem i smutkiem wiadomość o zgonie swego ukochanego profesora. Cześć Jego pamięci!

Zjazd Jubileuszowy Centosu krakowskiego

W dniu 29 bm. odbędzie się w Krakowie Zjazd Centosu okręgu krakowskiego z okazji 15-lecia przy udziale wszystkich towarzystw opieki nad dziatwą i młodzieżą żydowską Zachodniej Małopolski i Śląska. Program Zjazdu obejmuje nabożeństwo w templu o godz. 9-tej rano przy uczestnictwie dzieci wszystkich krakowskich Centosowych instytucji, delegatów i Zarządów Towarzystw, rabina dra Schmelkesa, kantora Schaechtera i chóru templowego, oraz konferencję o godz. 10-tej przedpoł. w salach Solidarności przy ul. św. Gertrudy 7 z referatem dra Bermana z Warszawy na temat poradnictwa zawodowego dla młodzieży żydowskiej.

Z żydowskiego Towarzystwa Teatralnego

Dnia 2 czerwca br. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Stolarskiej 9 walne zebranie Towarzystwa „Krakowski Teatr Żydowski“ o godz. 20, względnie 20.30 w drugim terminie. Na porządku dziennym przyjęcie sprawozdania ogólnego i kasowego ustępującego Zarządu, oraz wybory nowego Zarządu jakoteż omówienie planu pracy w nadchodzącym sezonie.

Tajemnicza śmierć dorożkarza krakowskiego

Tajemniczemu wypadkowi uległ dorożkarz krakowski 53-letni Leon Nagwizdał, zamieszkały przy ul. Obożnej 4. Wczoraj nad ranem znaleziono jego zwłoki na bagnach na Rydlówce. Nagwizdał leżał obok swej dorożki. Stwierdzono, że przed śmiercią był on w stanie nietrzeźwym. Natomiast nie zostało ustalone, wśród jakich okoliczności nastąpiła śmierć. Wykaże to dopiero sekcja zwłok.

Jest możliwość, że będąc w stanie nietrzeźwym, Nagwizdał wjechał na bagna, gdzie spadł z kozła i uderzywszy głową o twardy przedmiot poniósł śmierć, wzgl. udusił się w błocie. Nie jest jednak wykluczone, że ma się do czynienia ze zbrodniczym zamachem.

Imponujące zgromadzenie ludowe w Krakowie

(Dokończenie ze str. 4-tej).

Naszym wrogom chcemy powiedzieć, że nic nas nie złamie, że żaden gwałt, żadne ekscesy nie mogą naruszyć naszych pozycji. Tak jak żydowska młodzież akademicka nie schodzi ze swej pozycji, tak każdy z nas winien trwać na posterunku.

Ale nie wystarczy lamentować i rozpaczać. Do walki trzeba się uzbroić, trzeba skupić siły, by móc przetrwać obecny okres. Trzeba być odważny i pamiętać, że obawa to nasz największy wróg. Musimy wybrać broń celową, by wygrać w narzuconej nam walce, bo my nie chcemy z nikim walczyć, ale musimy bronić placówek, które są podstawą naszego bytu. A do tego potrzebna nam jest odwaga i wytrwałość.

Trzecim czynnikiem jest solidarność narodowa. Niechże ci, którzy posiadają jeszcze zasobne środki, pamiętają, że te środki nie chronią przed niebezpieczeństwami. Przykłady z ostatnich dni powinny być dla ludzi dysponujących dużymi zasobami przestrogą.

A obok solidarności społecznej istnieją wielkie tereny działalności, które mogą przyczynić się do wzmocnienia naszych pozycji i do szukania nowych dróg i nowych środków przetrzymania obecnych czasów. Społeczeństwo żydowskie musi uzmysłowić sobie doniosłe znaczenie własnego szkolnictwa i musi je poprzeć wszelkimi siłami. Społeczeństwo żydowskie musi zerwać z metodą popierania instytucyj bankowych, które popierają milionami bojkot antyżydowski a poprzeć własne instytucje spółdzielcze, które stanowią niezbędną pomoc dla kupiectwa i rzemiosła żydowskiego. Te żydowskie spółdzielnie to jedyny i najlepszy środek przeciwko zamachowi na podstawy bytu żydowskiego. Trzeba rozumieć bieg wypadków. Nie lamentować, lecz realnie pracować. Trzeba przeciwstawić się złu, a uczynić to można tylko własnymi siłami. Trzeba popierać wszystkie instytucje żydowskie, kulturalne, sportowe, gospodarcze, by przetrwać obecne czasy i zwyciężyć w narzuconej nam walce.

Nie ma powodu do defetyzmu ani rozpaczy, jeżeli tylko zabierzemy się do realnej pracy. Wzywam Was do jedności i do twórczej obrony, a mam prawo do tego. Dałem społeczeństwu żydowskiemu wszystko. Oddałem na jego usługi wszystkie siły. Byłem zawsze tam, gdzie był ból, nędza i niedostatek żydowski. Spełniłem swój obowiązek. Spełnijcie i wy Wasz obowiązek jedności, obrony i twórczej pracy.

Wspaniałe przemówienie pos. dra Sommersteina wielokrotnie przerywane żywiołowymi oklaskami wywarło niezatarte wrażenie na słuchaczach.

Następnie członek Egzekutywy Syjon. mgr. E. Rosthal odczytał następującą rezolucję:

Zgromadzeni Żydzi krakowscy uchwalają wytrwać w dalszej walce o swój byt, swoją godność i prawa obywatelskie. Ślubują dołożyć wszelkich starań, aby w zjednoczonym wysiłku i w zwartych szeregach tę obronną walkę skutecznie prowadzić.

Uznając, że Poseł Dr Emil Sommerstein, przez swoją ofiarną pracę i niezmordowane wysiłki ,oraz ukochanie żydostwa jest godnym reprezentantem społeczeństwa żydowskiego w Polsce, uchwalają zgromadzeni Żydzi krakowscy wyrazić Mu najgorętsze podziękowanie i głęboką cześć. Ślubują stać zwarcie u jego boku i popierać go we wszystkich poczynaniach ,podjętych dla dobra żydostwa.

Po przyjęciu tej rezolucji zgromadzona publiczność odśpiewała „Hatikwę“, po czym zebranie zostało zamknięte.

Krwawa bójka w taniej kuchni

Wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Bożego Ciała 24 (tania kuchnia), gdzie Stanisław Poleski, (lat 32), bez zajęcia i miejsca zamieszkania, wszczął bójkę z Jakubowiczem Wolfem, (lat 36), zamieszkałym przy ul. Józefa 5, którzy wzajemnie poranili się nożami. Poleskiego przewieziono do szpitala św. Łazarza, a Jakubowicza oddano opiece domowej.

—oo—

— PROBLEMY CHEMICZNE WE WSPÓŁCZESNEJ RENTGENOLOGII. Dziś wygłosi dr Teofil Blubbaum w Związku Chem. Żydów (Szewska 4) odczyt pod powyższym tytułem. Początek punktualnie godz. 19.45. Goście mile widziani.

— ZW. ZAW. TECHN. DENT. W KRAKOWIE zawiadamia, iż w dniach od 30 b. m. do 10 czerwca b. r. przeprowadza rejestrację członków połączoną z wydawaniem nowych legitymacyj w lokalu przy ul. Grodzkiej 2 I p. codz. od godz. 7.30 wiecz. do 9-tej

— KOŁO CHEMIKÓW I FARMACEUTÓW zawiadamia, że 29 bm. godz. 10 odbędzie się w Ż. D. A. plenarne zebranie z referatem kol. Branda. We wtorek 31 bm. wycieczka do fabryki Iskra i Karmański. Zbiórka pod Barbakanem godz. 9.30.

W piątek 3 czerwca wycieczka do fabryki „Wawel“. Zbiórka przed Ż. D. A. godz. 9.30.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach najniższych, komedia B. Nusić'a „Pani ministrowa“. W sztuce występują: J. Korecka (rola tytułowa), W. Niedziałkowska, E. Jaworska, J. Romowicz, W. Węgrzyn, K. Szubert, W. Macherski, L. Ruszkowski, T. Kondrat, K. Opaliński, A. Possart. Jutro i w niedzielę wieczorem „Mariella“ — sztuka K. Wintera, w premierowej obsadzie z Z. Jaroszewską w roli tytułowej. W niedzielę popołudniu dramat T. Rittnera „W małym domku“.

— ŻYD. TEATR LETNI — STRADOM 11. Dziś 9 wiecz. pierwszy występ znakomitych artystów z Ameryki Józefa Szehngolda i Frencis Adler na czele pierwszorzędnego zespołu teatrów warszawskich w głośnej sztuce „Dos rejdele drejt sich“ ze śpiewami i tańcami.

— CYRULIK WARSZAWSKI W KRAKOWIE. Dziś godz. 8.15 wiecz. w Bagateli ostatnie przedstawienie znanego Cyrulika Warszawskiego, w którego zespole znajdują się głośne nazwiska jak Stefcia Górska, Lawiński, Krukowski, Rentgen, Boruński.

—oo—

LETNI TEATR ŻYDOWSKI

Piątek: godz. 9 wiecz.: „Dos rejdele drejt sich“.

—oo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: godz. 8 wiecz.: „Pani ministrowa“.

— PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU ŻYD. TOW. TEATRALNEGO. Dziś 8.30 wiecz. Stolarska 9 plenarne posiedzenie Zarządu Żyd. Tow. Teatralnego.

Pochód światła w Paryżu

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

PARYŻ, w maju.

Polityka polityką, ale i życiu coś się należy. Pomimo naprężenia nerwowego, wywołanego zatargiem między Niemcami a Czechosłowacją, Paryżanie powiedzieli sobie: „Co ma być — będzie. Tymczasem bawmy się, póki można“. To też komitet organizujący „Pochód światła“ nie cofnął swej decyzji i ofiarował Paryżowi widowisko, które zachwyciło tłumy nie tylko Paryżan, ale i licznych cudzoziemców swą wspaniałością.

W sobotę wieczorem ruszył więc olbrzymi pochód przez śródmieście. Nowością w paryskim pochodzie świetlnym było wyposażenie każdego wozu w automatyczną elektrownię, zapewniającą dostarczenie prądu na przestrzeni całej trasy pochodu.

Pochód świetlny zapowiedziany był na godzinę dziesiątą wieczór na trasie od Łuku Triumfalnego aż do Bastylii via Plac Zgody, bulwar Saint Germain, Notre-Dame i ratusz. Już o godzinie dziewiątej niespotykane o tej porze tłumy zaczęły kierować się w stronę trasy. W metro rozgrywały się iście dantejskie sceny. Na głównych punktach przesiadkowych, jak Chatelet czy Palais-Royal, zamykano drzwi automatycznie na kilka minut przed nadejściem pociągu, aby wstrzymać napór tłumów. Pociągi odchodziły w dodatku z opóźnieniem, gdyż pomimo nawoływań konduktorów drzwiczki zamykały się powoli i z wielkim trudem za pchającymi się do wagonów pasażerami „nadliczbowymi“. „Jedynka“ (Neuilly-Vincennes) jechała zupełnie pusta od Placu Zgody, gdyż tam właśnie wysiadał tłum, licząc na zdobycie dobrego miejsca.

Plac przedstawiał widok niezwykły. Obelisk i dwie wielkie fontanny rzęsiście oświetlone. Dokoła placu tłoczą się niesamowite tłumy. Odważniejsi i sprytniejsi wdrapali się na alegoryczne figury, znajdujące się dokoła placu i wyobrażające prowincje francuskie. Oblężone jest również wzniesienie Tuileryj. Silne kordony policji i gwardii lotnej strzegą dostępu na środek placu i pilnują porządku. Perspektywa Pól Elizejskich przedstawia się zupełnie niezwykle. Tam, gdzie zawsze olśniewają neony i „światła wielkiego miasta“ panują dzisiaj niemal całkowicie ciemności. Wszyscy zastosowali się więc do prośby komitetu, aby pogasić na trasie światła i neony, gdyż tylko w ciemnościach nocy może się udać pełny efekt pochodu świetlnego. Tłum niecierpliwi się. Niektórzy przynieśli ze sobą drabinki i krzesła, inni stoją na dachach samochodów, wreszcie najmniej uprzywilejowani wyciągnęli kieszonkowe lusterka i odwracają się tyłem, starając się coś zobaczyć. Ale na razie nic jeszcze nie widać. Operatorzy filmowi, którzy stoją obok aparatów na specjalnych rusztowaniach u wylotu alei, palą papierosy i rozmawiają spokojnie.

Nagle z daleka, w górze Pól Elizejskich, łuk triumfalny zapłonął jaskrawo czerwonym światłem i dały się słyszeć pierwsze dźwięki fanfar. W tłumie zakotłowało. Ludzie stojący za kordonem dragonów, zaczęli się denerwować. W jednym miejscu przerwano kordon policji. Tłum rzucił się naprzód. Wywołało to burzę protestów osób, stojących w drugim boku kwadratu, za niewzruszonymi „mobilami“. Ci, którzy znajdowali się w pierwszym rzędzie za kordonem, nagle znaleźli się w dziesiątym. Okrzykami zagrzewali policję do odpychania niesfornej części publiczności. Po kilku minutach przywrócono porządek. Tymczasem świetlna kawalkada defilowała na Champs Elysées przy dźwiękach kilku orkiestr.

Feeryczny, bajecznie kolorowy pochód przeszedł przez plac wywołując okrzyki zachwytu. Kawalkada składała się z dziesięciu wozów, wysokich na dwa lub trzy piętra, całego szeregu pomniejszych wehikułów oraz odpowiednio przebranych piechurów. Całość czyniła imponujące wrażenie. Olbrzymie wozy udekorowane były według alegorycznych kompozycyj: „W lesie“, „Światła Paryża“, „Burza“; „Noc“, „Błyskawice“ etc. Wszystko składało się ze świateł elektrycznych, dekoracyj świetlnych i neonów. Wozy wypożyczone były z ateliers filmowych, gdyż tylko tam można było znaleźć odpowiednie wypasażenie techniczne. Między wielkimi wozami ciągnęła procesja ludzi przebranych w stroje alegoryczne, wyobrażające lampy pokojowe, latarnie morskie, latarki kieszonkowe oraz maszkary. Widok całości był naprawdę wspaniały.

Manifestacja udała się znakomicie. Kiedy ostatni wóz wjechał na most Concorde, tłum, zalegający plac, ruszył do ataku. W pełnym biegu rozpoczął się ponowny szturm na metro i autobusy. Takim szturmem kończy się w Paryżu wszystko... K. F.

Podróż inspekcyjna p. premiera

Warszawa, 26. 5. PAT. W dniu wczorajszym prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych generał Sławoj Składkowski w towarzystwie wojewody Artura Maruszewskiego dokonał objazdu inspekcyjnego szeregu powiatów województwa poznańskiego. Celem inspekcji było zbadanie stanu rozładowania bezrobocia, warunków bezpieczeństwa oraz spraw dotyczących wykonania zarządzeń porządkowych w sprawie wyglądu osiedli.

W pow. kolskim p. premier odbył ze starostą rozmowę w sprawie zatrudnienia bezrobotnych, stwierdzając znaczną poprawę w porównaniu z rokiem ubiegłym. Poza tym p. premier polecił przedstawić z terenu powiatu do odznaczenia 20 osób, które się wyróżniły chętną pracą nad uporządkowaniem osiedli. Za utrzymanie wzorowego porządku na szosie między Kołem a Koninem p. premier polecił przedstawić 5 dróżników do odznaczenia brązowym krzyżem zasługi. W pow. konińskim stwierdził p. premier dużą poprawę w wyglądzie osiedli. Za pracę nad uporządkowaniem miast i wsi polecił przedstawić do odzanczenia szereg osób zarówno z władz lokalnych jak i społeczeństwa oraz 10 dróżników za utrzymanie porządku na drogach.

W Morzysławiu pow. konińskiego zwiedził p. premier roboty przy budowie kanału Warta-Gopło. W dniu inspekcji przy pracy nad osuszaniem terenu zatrudnionych było ponad 500 robotników spod Konina i z sąsiednich powiatów woj. poznańskiego. Po obejrzeniu terenu robót p. premier zapoznał się z postępami prac a następnie rozmawiał z zatrudnionymi tam robotnikami, interesując się ich płacą i warunkami pracy.

Z Morzysławia udał się p. premier do Słupcy, gdzie zwiedził stację kolejową, informując się co do zamierzonej budowy nowego dworca kolejowego.

Po przybyciu do Poznania odbył p. premier konferencję z prezydentem miasta Tadeuszem Ruge, a następnie z poszczególnymi naczelnikami wydziałów urzędu wojewódzkiego, wysłuchując sprawozdań finansowych miasta i województwa oraz w sprawach stosunków politycznych i bezpieczeństwa.

Po wyjeździe z Poznania p. premier dokonał przeglądu porządku w powiatach gnieźnieńskim i mogileńskim, stwierdzając znaczne polepszenie się wyglądu poszczególnych osiedli oraz polecając usunąć zauważone usterki. W związku z tym polecił przedstawić do odznaczenia w mieście Gnieźnie 10 osób, w powiecie gnieźnieńskim 20 i w powiecie mogileńskim 20 osób.

Za utrzymanie porządku na szosach w obu tych powiatach oraz wzdłuż przejechanej trasy z Warszawy do Poznania i z powrotem polecił p. premier przedstawić szereg dróżników do odznaczenia.

Walki podjazdowe w Meksyku

San Antonio, 26. 5. (R) Zwolennicy gen. Cedillo otrzymali wczoraj potwierdzenie wiadomości, iż generał znajduje się w miejscowości El Salte we wschodniej części stanu San Louis. Opór cedillistów przejawia się w formie partyzantki. W stanie Sinaloa w zachodniej części Meksyku spalono mosty, a w stanie Sonora przecięto linie kolejowe.

Generał Rodniguez przewódca złotych koszul odbył kilka rozmów z Ernestem von Merck niemieckim rzeczoznawcą wojskowym przy gen. Cedillo. Von Merck, który zaprzecza jakoby pozostawał w stosunkach z narodowymi socjalistami, usiłuje zwerbować w Texas zwolenników gen. Cedillo.

Brygada chińska rozbita przez Japończyków

Tokio, 26. 5. (R) Agencja Domei donosi, że po zdobyciu Lanfeng doszło do bitwy z cofającą się brygadą chińską pod Kusing-tsi na zachód od Langfeng. Wojska japońskie rozbiły całkowicie brygadę chińską, która wycofała się w bezładzie, pozostawiając na polu bitwy 2500 zabitych.

Hankou, 26. 5. (R) W kołach oficjalnych potwierdzają, że wojska chińskie wycofały się wczoraj z Langfeng, będącego ważnym punktem strategicznym na linii kolejowej lunghejskiej w prow. Honan. W południowo-zachodnim Szantungu Chińczycy odzyskali m. Hotse, zagrażając kolumnom japońskim, maszerującym z północnego wschodu w kierunku Lunghai.

„Radosny dzień narodów“ Z. S. R. R....

Moskwa 26. 5. PAT. Jak wynika z dotychczasowych komunikatów o przebiegu kampanii wyborczej, członkowie Politbiura ze Stalinem na czele będą kandydowali we wszystkich republikach związkowych i autonomicznych. Stalin i Mołotow wyrazili zgodę na kandydowanie w Gruzji, Armenii, Azerbejdżanie, Kazakstanie i Białorusi. Wiadomości o tym prasa podaje pod wymownym tytułem „radosny dzień narodów“.

Publikacja o żydowskich stowarzyszeniach w Ameryce

Nowy Jork, 26. 5. ŻAT. Ukazała się w Nowym Jorku praca dra Maurice Karpfa (dyrektora żydowskiej uczelni pracy społecznej) o strukturze i organizacji żydowskich stowarzyszeń opieki społecznej oraz gmin żydowskich w St. Zjednoczonych. Publikacja ta zawiera szczegółową analizę różnych organizacji, zakres ich pracy i zadań. Książka poświęcona jest pamięci Feliksa Warburga.

—oo—

Konflikt między Izbami w Egipcie

Kair, 26. 5. PAT. Dyskusja nad adresem, będącym odpowiedzią na mowę tronową, przekształciła się w Senacie w gwałtowną dyskusję polityczną, w czasie której Wafdyści zarzucali nieprawidłowe przeprowadzenie wyborów i oskarżali rząd o stosowanie gróźb i presji wszelkiego rodzaju. Jak wiadomo, Senat zachował większość złożoną z Wafdystów. Debata wczorajsza potwierdza obawę konfliktu pomiędzy obu izbami, co może utrudnić zadanie rządu.

Uroczystość wręczenia sztandarów oddziałom artylerii w Warszawie

Warszawa, 26. 5. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano na Polu Mokotowskim odbyła się uroczystość wręczenia sztandarów oddziałom artylerii O. K. Warszawa i Łódź i jednostkom broni pancernych z całej Polski. Sztandary zostały ufundowane przez społeczeństwo miast lub okręgów, na których terenie stacjonują odnośne jednostki broni pancernej lub artylerii.

Na uroczystości tej obecni byli p. min. spraw wojskowych gen. Kasprzycki, generalicja oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Jubileuszowy zjazd Zw. oficerów rezerwy we Lwowie

Lwów, 26. 5. PAT. Lwów gościł w niedzielę w swoich murach oficerów i podchorążych, przybyłych na 15-ty jubileuszowy zjazd związku oficerów rezerwy, zwołany do Lwowa pod hasłem uczczenia 20-tej rocznicy obrony Lwowa. Na dzień zjazdu całe miasto przybrało wygląd odświętny. Na budynkach państwowych i licznych domach prywatnych wywieszono flagi o barwach państwowych i miasta.

Zjazd zaszczycił swoją obecnością Naczelny Wódz Marszałek Edward Śmigły-Rydz. Ponadto przybyli: minister komunikacji płk. Ulrych, gen. Górecki, gen. Wieczorkiewicz, gen. Jarnuszkiewicz, w imieniu ambasady francuskiej gen. Mussen, płk. Strzelecki. Stawił się w komplecie zarząd główny związku oficerów rezerwy, prezesi poszczególnych okręgów, członkowie zarządów oraz oficerowie i podchorążowie rezerwy.

10 dziewcząt żydowskich właścicielkami piątej części losu, na który padł milion

Wilno, 26. 5. Szczęśliwy numer, na który w dniu wczorajszym padła główna wygrana Loterii Państwowej milion zł, został sprzedny w jednej z kolektur w Wilnie.

Posiadaczem piątej części szczęśliwego losu jest 10 dziewcząt żydowskich, zatrudnionych w sklepie manufakturowym Sury Kłot przy ul. Niemieckiej. Radość dziewcząt, gdy dowiedziały się o wygranej, jest trudna do opisania.

Drugą piątą część losu nabył rzemieślnik żydowski, a trzecią „piątkę" p. Podzelew, która kilka lat temu przeszła z prawosławia na judaizm.

Poseł Masaryk w Pradze

Londyn, 26. 5. (R). Poseł czechosłowacki Jan Masaryk odleciał dziś rano do Pragi.

Amb. Mackensen u hr. Ciano

Rzym, 26. 5. (R). Minister spraw zagranicznych Ciano przyjął dziś ambasadora niemieckiego von Mackensena.

Nowe samoloty dla floty powietrznej U. S. A.

Nowy Jork, 26. 5. (R) Departament wojny zamówił w zakładach Lockheed Aircraft Corporation w Los Angelos 13 szybkich samolotów do przewożenia wojska. Pierwszy samolot wydany będzie w sierpniu, ostatni w październiku.

Masowa emigracja nie da się zrealizować

stwierdza przedstawiciel HICEM

Wiedeń, 26. 5. ŻAT. Do Wiednia przybyli celem zorganizowania żydowskiej akcji pomocy dyrektor Jointu Dawid Schweitzer i generalny sekretarz HICEM James Bernstein.

James Bernstein zakomunikował żydowskim przywódcom we Wiedniu, że w obecnych warunkach HICEM, największa żydowska organizacja pomocy emigrantom nie może udostępnić Żydom austriackim żadnych możliwości emigracji masowej. HICEM gotów jest natomiast służyć Żydom austriackim wszelką dostępną pomocą w zakresie emigracji.

W toku rozmów z przedstawicielami gminy żydowskiej p. Diwad Schweitzer zakomunikował, że pomoc zagraniczna na cele konstuktywne będzie rozpoczęta z chwilą, gdy gmina żydowska we Wiedniu uzyska możność dysponowania funduszami, które będą jej przekazywane. W chwili obecnej istnieje możliwość zorganizowania emigracji kilkuset Żydów austriackich. Element emigracyjny musi, rzecz jasna, składać się z osób najbardziej dotkniętych niedolą, które odpowiadają też wymogom emigracynym w Palestynie, Ameryce lub innych krajach. O większych możliwościach emigracyjnych w tej chwili nie może być mowy.

Cała akcja pomocy zależna jest od szeregu warunków wstępnych. Po pierwsze, gmina żydowska winna być zreorganizowana, aby mogła sprostać zadaniom, jakie zwykle obarczają szereg poszczególnych organizacji. Po wtóre, chodzi o jak najbardziej celowe i produktywne zużytkowanie funduszów, które nadejdą z zagranicy.

Żydzi wiedeńscy z uczuciem ulgi powitali fakt, że zagraniczne organizacje żydowskie otrzymały wreszcie możność zainteresowania się ich losem, aczkolwiek nikt nie żywi iluzji, że z tej strony przyjść może zbawienie dla ciężko dotkniętego skupienia żydowskiego w Austrii. Do tej pory warunki akcji pomocy były bardzo chaotyczne. Akcja żydowskich organizacji zagranicznych sprowadzała się tylko do popierania jadłodajni, które wydają codziennie posiłki 10.000 Żydów. Na ten cel przybywa około 5 tysięcy dolarów co tydzień.

Postulaty mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji

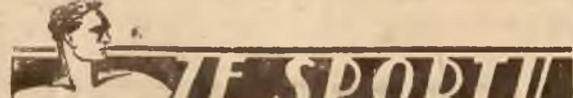
Budapeszt, 26. 5. PAT. Prezes parlamentarnego klubu zjednoczenia partii węgierskich w Czechosłowacji Geza Szullo udzielił oświadczenia przedstawicielowi praskiego „Magyar Hirlap". W oświadczeniu tym Szull stwierdza, że rozwiązanie problemu mniejszości niemieckiej nie wyczerpuje zagadnienia mniejszościowego oraz że realizacja żądań innych mniejszości jest tak samo ważna jak i niemieckiej. Wynik wyborów gminnych dał, wbrew oficjalnym statystykom, właściwy obraz liczby Węgrów w tych gminach. Część oświadczenia posła Szulla uległa konfiskacie.

* * *

Budapeszt, 26. 5. PAT. „Pesti Hirlap" w artykule wstępnym omawia położenie mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji, stwierdzając, że mniejszości tej należą się takie same prawa jak i innym. Przy nowym ułożeniu stosunków w Czechosłowacji nie może być ona potraktowana inaczej niż mniejszość niemiecka.

Krwawe rozruchy na Jamajce

Londyn, 26. 5. (L) Agencja Reutera donosi z Kingston (Jamajka), iż policja musiała zrobić użytek z broni palnej, gdyż strajkujący podpalili plantacje. 7 osób odniosło rany. W środę wieczorem na całym terytorium panował spokój. Rada ustawodawcza upoważniła gubernatora do wydania w drodze dekretu wszelkich koniecznych zarządzeń dla utrzymania ładu.



Dalszy piękny sukces piłkarzy Makkabi

MAKKABI — GRZEGÓRZECKI 2:0 (0:0)

Po pięknym zwycięstwie nad Olszą, odniosła jedenastka Makkabi dalszy sukces, zwyciężając wczoraj zdecydowanie zespół Grzegórzeckiego 2:0.

Makkabi zagrała bardzo dobrze, a przede wszystkim niezwykle ambitnie. Specjalnie wyróżnili się Pemper i mgr Reder.

Pierwsza część meczu mija bezbramkowo, mimo, iż gospodarze mają znaczną przewagę. Po zmianie pól Makkabi ma dalszą przewagę i wygrywa bezapelacyjnie. Bramki zdobyli Wohlfeiler i Ehlbaum.

Bardzo dobrze sędziował p. Pryk.

W dalszych meczach o mistrzostwo Ligi okr. uzyskano następujące wyniki: **Wisła Ib — Grzegórzecki 13:1, Cracovia Ib — Podgórze 5:1, Korona — Krowodrza 3:2. W Chełmku Z. S. wygrał z Garbarnią 2:0, w Tarnowie Tarnovia pokonała Wawel 3:2 oraz w Chrzanowie Fablok — Zwierzyniecki 2:1.**

Ruch na czele tabeli ligowej

Ruch po zwycięstwie odniesionym nad A. K. S. utrzymał się nadal na pozycji leadera. Drugie miejsce zajęła Warszawianka przed Wartą i Cracovią.

Wyniki wczorajszych zawodów były następujące:

Wilno: Śmigły — Wisła 1:0.
Warszawa: Warszawianka — Pogoń 2:0
Wielkie Hajduki: Ruch — A. K. S. 3:2.
Poznań: Warta — Ł. K. S. 6:2.
Kraków: Cracovia — Polonia 3:2 (2:0).

Po zaciętej grze odniosła Cracovia zwycięstwo nad ambitnie grającą Polonią. Bramki dla zwycięzców zdobył Korbas 2 i Skalski, dla Polonii Nawrot i Kula. Sędziował słabo p. Wardęszkiewicz z Łodzi. Widzów 4000.

LWÓW — KRAKÓW W LEKKOATLETYCE 66:52

W meczu lekkoatletycznym, rozegranym wczoraj w Krakowie, Lwów odniósł zdecydowane zwycięstwo 66:52.

Ostatnie notowania giełdowe

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 26. 5. Kawa Rio nr. 7. 1/4 4 (4 2/4) Kawa Santos nr 4. 7 3/8 (7 3/8), lipiec 4,22 (4.23) m. 4.17 (4.19)

BAWEŁNA

NOWY JORK, 26. 5. 8.08 (8.21) lipiec 8.08—8.08 (8.21—8,21), p. 8.10—8.10 (8.25—8.26)

KORZENIE

LONDYN, 26. 5. Tapioca Fair maj czerwiec 12.5 Papryka cif maj-czerwiec 57.—.

DEWIZY

LONDYN, 26. 5. Nowy Jork 4.9381, Paryż 178.40 Berlin 12.2975, Amsterdam 8.9614, Zurich 21.6975

EFEKTY

NOWY JORK, 26. 5. American Car 86.— (86.50) American Car et Foundry 16.50 (16.50), Am. Tobacco 70.— (70.25), Chrysler 40.50 (40.37), Douglas Aircraft 42,— (43.—), Fisk Rubber 4.50 (4.87), Eastman Kodak 147.50 (150.50), General Electric 33.— (34.12) General Motors 28.12 (28.50), Anaconda 23.37 (24.25) Betlehem Steel 42.75 (43.50), Intern Nickel 43.3[illegible] (44.—), Tennessee Corp. 5.50 (5.62), Shell Union 12.— (12.37), Standard Oil 45.37 (45.62).

METALE

LONDYN, Platyna 6.62, Wolfram cif 39—42, Sre[illegible] 18.81, Złoto 140,7 1/2.

Uchwały komitetu nieinterwencji

Londyn, 26. 5. (R). Podkomitet nieinterwencji przyjął wszystkimi głosami, z wyjątkiem delegata sowieckiego, projekt wycofania ochotników i ustalenia kontroli.

—<>—

Prem. Chamberlain do robotników przemysłu wojennego

Londyn, 26. 5. (B). Premier Chamberlain przyjął dzisiaj członków rady związków zawodowych celem przekazania robotnikom przemysłu zbrojeniowego odezwy rządu o wzmożenie wysiłków w fabrykach broni i amunicji.

—<>—

Wyjazd Stranga do stolic europejskich

Londyn, 26. 5. (B). W kołach dobrze poinformowanych potwierdzają wiadomość o wyjeździe z Londynu dyrektora departamentu zachodnio-europejskiego w ministerstwie spraw zagranicznych, Stranga. Strang uda się do Berlina, Pragi i Paryża. Powierzono mu misję informatora brytyjskich placówek dyplomatycznych. Strang powróci do Londynu po upływie 14 dni.

—<>—

Sukcesy wojsk rządowych

Barcelona, 26. 5. (R) Na froncie wschodnim wojska rządowe zyskują w dalszym ciągu na terenie w rejonie Tremp. Zajęły one wczoraj pustelnię Esplugas i zdobyły kilka wzgórz w górach Conques na północ od Isona.

W rejonie na północny wschód od Isona oddziały rządowe zajęły San Roman de Abella i Sierra Cornelio. Posuwanie się ich jest powolne, lecz zdecydowane. Poprawiono też pozycje wypadowe nawprost Tremp. Oddziały, które wyruszyły od strony północno-wschodniej i idą w kierunku zachodnim, zajęły wzgórza panujące nad Couena de Tremp, gdzie przepływa rzeka Pallaresa, zaopatrująca centrale elektryczne.

—<>—

Powrót rannych legionistów włoskich z Hiszpanii

Neapol, 26. 5. (R) Przybył tu z Hiszpanii statek szpitalny „Aquileia", wiozący 600 rannych legionistów włoskich, z czego 500 należących do słynnych dywizyj, które zajęły Tortosę. Olbrzymie tłumy entuzjastycznie witały przybyłych. Oddziały wojska oddały honory. Rannych umieszczono w szpitalach neapolitańskich.

—<>—

Likwidacja bandy oszustów we Francji

Paryż, 26. 5. (R) Francuskie władze bezpieczeństwa położyły kres działalności międzynarodowej bandy oszustów posiadającej w szeregu stolic reprezentantów podejmujących się ułatwiania nielegalnego wjazdu do Francji. W większości wypadków przewozili oszuści do Francji całe grupy cudzoziemców, posługując się zbiorowym paszportem zaopatrzonym w sfałszowaną wizę konsulatu francuskiego. Aresztowano przeszło 25 osób, przeważnie cudzoziemców.

—<>—

Trzęsienie ziemi we Włoszech

Mediolan, 26. 5. PAT. W miejscowości Crocetta di Mozzo w okręgu Bergamo odczuto około godz. 21 silne trzęsienie ziemi. Szkody nie są jeszcze ustalone.

DWA SUKCESY WITTMANA W HELSINGFORSIE

Helsingfors, 26. 5. PAT. Wittman, startujący w międzynarodowym turnieju tenisowym w Helsingforsie, odniósł dwa sukcesy: w singlu panów pokonał 3-cią rakietę Finlandii Lagerlo ma 6:3, 6:2, kwalifikując się do 3ciej rundy.

W grze podwójnej panów Wittman w parze z Finlandczykiem Petersonem pokonał parę Karisto-Rothberg 6:0, 6:4

Rozmowy polityczne podczas pobytu min. Becka w Sztokholmie

Sztokholm, 26. 5. PAT. W dniu dzisiejszym min. Beck z otoczeniem wyjechał o godz. 11 zrana w towarzystwie min. Sandlera do zamku w Gripsholm, rodowej rezydencji dynastii Wazów, gdzie zwiedził tamtejszą galerię portretów, jedną z największych na świecie, zawierającą również szereg pamiątek polskich, jako to: portrety królów polskich Zygmunta I., Zygmunta III., Jana Kazimierza, Stanisława Leszczyńskiego i Stanisława Augusta Poniatowskiego. Po drodze p. minister zwiedził wzorową farmę w miejscowości Homra. Po śniadaniu na zamku p. minister Beck w mundurze polskiego Yacht-Klubu wsiadł na pokład torpedowca szwedzkiej marynarki wojennej „Hugim", na którym porócił do Sztokholmu. W chwili, gdy p. minister wkroczył na pokład, wciągnięto na maszt polską banderę wojenną, a załoga torpedowca ustawiona na pokładzie, sprezentowała broń.

Na pokładzie torpedowca towarzyszył min. Beckowi admirał Lindstroem.

Podczas wycieczki do Gripsholmu ministrowie Beck i Sandler kontynuowali rozmowy polityczne.

Po powrocie do Sztokholmu odbyło się przyjęcie, wydane na cześć min. Becka na ratuszu przez władze miejskie stolicy. Pana ministra powitał burmistrz Sztokholmu, znany działacz robotniczy i wybitny członek szwedzkiej partii socjalistycznej Fant, oraz wiceprezes rady miejskiej generał w stanie spoczynku Aokerman.

O godz. 20 w poselstwie R. P. w Sztokholmie odbył się obiad wydany przez posła R. P. Potworowskiego, na który ze strony szwedzkiej przybyli m. in. premier Hansson, min. Sandler i sekretarz generalny M. S. Z. Boheman. Następnie odbył się raut.

Dalsze starcia z terrorystami arabskimi

Jerozolima, 26. 5. (ŻAT). Patrol policyjny natknął się dziś na bandę terrorystów, podkładających minę pod szosę w pobliżu Ramat Hakowesz. Terroryści zastrzelili policjanta brytyjskiego Edwarda Stevensa. Policjant żydowski Blecher zasypał terrorystów kulami, trzech z nich zranił, w tym dwóch śmiertelnie. O starciu natychmiast powiadomiono pobliską kolonię, skąd nadeszły posiłki policyjne. W wyniku bitwy 6-ciu Arabów zostało zabitych a jeden ciężko ranny. Tylko kilku terrorystów zdołało zbiec.

Policja skonfiskowała 7 karabinów i pasów z nabojami. Jak się okazuje, karabiny te w swoim czasie były skradzione w posterunku policji. Wśród zabitych terrorystów rozpoznano 2 Syryjczyków.

Jerozolima, 26. 5. (ŻAT). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji dla podziału Palestyny składał zeznania komisarz okręgu północnego Palestyny, Bailly. Przesłuchanie trwało parę godzin.

Palestyńskie plany króla Faruka

Haifa, 26. 5. (B). Król egipski Faruk zwrócił się do komisji podziału Palestyny z projektem, podpisanym również przez emira Abdullaha podziału Palestyny na część żydowską i arabską, zaś część arabska została by wraz z Transjordanią wcielona do Egiptu. Władcą całego kraju byłby król egipski, zaś wicekrólem — emir Abdullah. Anglia nie jest podobno przeciwna temu planowi.

Ustępstwa rządu czechosłowackiego na rzecz mniejszości niemieckiej

Wywiad z premierem Hodżą

Paryż, 26. 5. (B). „Paris Soir" publikuje wywiad swego praskiego korespondenta z prem. Hodżą, który m. in. powiedział: Jesteśmy zdecydowani kroczyć drogą pojednania. Wiemy co znaczy pojednanie.

Na pytanie, czy trudności mogą zostać rychło usunięte, premier odpowiedział, że jeszcze przed nadejściem lata. Projekty są gotowe i dojrzałe. Rząd pracuje nad nimi od lutego ub. r. Rząd posiada najlepszą wolę załatwienia tych problemów, jeśli pozostaną one w ramach polityki wewnętrznej. Orientacja zewnętrzno-polityczna republiki musi zostać wyłączona z dyskusji, ponieważ tyczyło by to zagadnień europejskich. Nowy statut mniejszościowy nie wymaga podstawowych zmian w konstytucji. Statut mniejszościowy da się określić w dwóch słowach: Autonomia i proporcjonalny udział w rządach. Niemcy, którzy stanowią 22 proc. ludności, otrzymają w tym samym stosunku udział w samorządach. Między Francją a Czechosłowacją istnieją takie więzy solidarności, że jest rzeczą zbyteczną ujmować je w formuły.

W końcu koresponednt podkreśla optymizm premiera w sprawie wyniku pertraktacyj.

Przedłużenia pełnomocnictw gospodarczych domaga się rząd czechosłowacki

Praga, 26. 5. (T). W końcu ub. r. upłynął termin pełnomocnictw gospodarczych, udzielonych rządowi przez parlament. O przedłużenie tych pełnomocnictw rząd dotychczas do parlamentu nie zwracał się. Dopiero w dniu wczorajszym rada ministrów postanowiła zażądać rozszerzonych pełnomocnictw, które pozwoliłyby rządowi na wydawanie w przyspieszonym tempie niezbędnych zarządzeń. Projekt ustawy ma być złożony na najbliższym posiedzeniu sejmu.

Konferencje prem. Hodży

Praga, 26. 5. (T). Premier Hodża konferował dziś z posłem w Paryżu, Ossuskym. O godz. 20 przyjął posła Masaryka.

Kronika krakowska

Dyżury lekarzy i aptek

Dziś mają nocny dyżur lekarze: Lust I. — Starowiślna 4, tel. 177-37, Twardowski M. — Rakowicka 11, Rosenbaum B. — Fałata 11, tel. 100—67, Ralski — Król. Jadwigi 65, tel. 159-30.

Dziś mają nocny dyżur apteki: Rynek gł. 13, Karmelicka 23, Starowiślna 77, Lubicz 7, Długa 66, Rynek podg. 9, Mogilska 16, Madalińskiego 7.

Uroczyste wręczenie sztandaru pułkom artylerii na błoniach krakowskich

W niedzielę 29 bm. o godzinie 9-tej odbędzie się na Błoniach krakowskich podniosła uroczystość wręczenia pułkom artylerii Okręgu Korpusu Krakowskiego i Przemyskiego sztandarów ufundowanych przez społeczeństwo miejsc stacjonowania tych pułków.

Uroczysty akt wręczenia poprzedzi msza polowa. Wręczenia sztandarów dokona w zastępstwie Pana Prezydenta R. P. generał Rómmel, który na uroczystość przybędzie wraz z generalicją z Warszawy. Prezydent Krakowa dr Kaplicki jako przewodniczący Obywatelskiego Komitetu fundującego sztandary pułkom artylerii stacjonowanym w naszym mieście, wydał odezwę wzywającą mieszkańców Krakowa do jaknajliczniejszego udziału w uroczystościach.

Szczepienie ospy

Klinika dziecięca U. J., ul. Strzelecka 2, zawiadamia, że począwszy od soboty 28 b. m. w godz. od 16—17 oraz w następne soboty będzie przeprowadzała ochronne szczepienie ospy.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Kawiarnia na granicy" i „Zawiniłam"
ATLANTIC: „Zaginiony horyzont" (Ronald Colman) i „Tydzień przed ślubem" (Jean Artur, Herbert Marshal).
APOLLO: „Ósma żona sinobrodego" (Gary Cooper).
LOPP: „Stawka o życie".
MUZEUM: „Książątko".
PROMIEŃ: „Zbłądziłem" (Charles Boyer).
STELLA: „Pieśniarz Warszawy".
SZTUKA: „Zemsta tarzana" (Eleonor Holm, Glen Morris).
UCIECHA: „Wróć moja maleńka" (w roli gł. Tito Schipa).
WANDA: „Groźny Bill" (Wallace Beery, Virginia Bruce).

JAKA BĘDZIE POGODA?

Komunikat meteorologiczny z dnia 26 maja b. r.. Stan pogody w Polsce w dniu dzisiejszym.

Powietrze polarno-morskie napływające z północnego-zachodu powoli ogarnia cały kraj i dziś w godzinach popołudniowych dotarło do wschodnich dzielnic Polski, powodując tam wzrost zachmurzenia i deszcze. Na zachodzie natomiast notowano niewielkie rozpogodzenie, potęgujące ku środkowi kraju. Temperatura o godz. 14 wynosiła od 8 st., w środku kraju do 24 na Wileńszczyźnie. Na Kasprowym Wierchu było mglisto przy temperaturze —1 st.

Dopływ do Polski chłodnego powietrza zostanie wkrótce powstrzymany wskutek wzrostu ciśnienia barometrycznego nad Skandynawią oraz Europą środkową. W związku z tym nastąpi stopniowe polepszanie się stanu pogody.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 27 b. m.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, zwolna malejącym i przelotne deszcze, zwłaszcza w dzielnicach południowych i wschodnich. Temperatura w ciągu dnia około 15 st. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i północne. Widzialność dość dobra. Podstawa chmur od 300 m.

— W porcie rumuńskim Constanza załoga statku angielskiego „Mariad" odmówiła transportowania nafty, przeznaczonej do Hiszpanii republikańskiej. Wobec tego właściciele okrętu muszeni byli odprawić załogę okrętu do Anglii.

Społeczeństwo dla armii

Wspaniała uroczystość na Rynku krakowskim

Wczoraj w Krakowie odbyła się podniosła uroczystość wręczenia armii przez przedstawicieli powiatu krakowskiego 21 ciężkich karabinów maszynowych, dwu granatników, kilku koni z uprzężą i jednej bietki pod c. k. m.

W Alei Słowackiego i przyległych ulicach uformował się kilkanaście tysięcy osób liczący pochód ludności wiejskiej, a który poprzedzany banderią konną Krakusów i z trębaczami na czele ruszył przy dźwiękach kilkunastu orkiestr ulicami miasta w kierunku Rynku Głównego.

W pochodzie niesiono liczne transparenty z napisami na cześć armii.

Pochód wśród szpalerów wielotysięcznych tłumów publiczności Krakowa podążył na Rynek główny, gdzie przed ołtarzem polowym zostało odprawione nabożeństwo.

Na Rynku zajęli miejsca przedstawiciele władz z p. wojewodą krakowskim dr Tymińskim, wicewojewodą dr. Małaszyńskim na czele, generał Narbutt Łuczyński z generalicją i delegacjami oficerskimi wszystkich jednostek broni i służb garnizonu krakowskiego, starostowie powiatowy dr Wnęk i grodzki mgr. Wolaniecki, przedstawiciele zarządu miasta Krakowa z prezydentem miasta dr Kaplickim na czele, posłowie i senatorowie Ziemi Krakowskiej oraz przedstawiciele sfer przemysłowych i samorządu gospodarczego powiatu krakowskiego.

Wręczając dar dla armii, gospodarz powiatu, starosta dr Wnęk w gorących słowach podniósł, że hasło Naczelnego Wodza obrony państwa w czasach dzisiejszych najważniejsze i najbardziej pilne znalazło żywy oddźwięk u ludności ziemi krakowskiej. Ze składkami pospieszyli górnicy, włościanie, robotnicy, ludność miejska i wiejska, przedsiębiorstwa i zakłady, aby w wspólnym wysiłku w nieskąpionej ofierze materialnej złożyć wyraz swych uczuć serdecznych dla wojska, tej ostoji naszej siły obronnej, tego niezłomnego puklerza granic Rzeczypospolitej. Manifestacja potwierdziła również radosny fakt, że armia polska i obywatele Rzeczypospolitej są złączeni nierozerwalnym węzłem wspólnoty i jedności działania. Żołnierz polski stoi pewnie i twardo na straży państwa, wspólnego dobra naszego, bo wie, i czuje, że za nim stoi cały wielki polski naród bez różnicy przekonań politycznych. Oby wateł polski trwa przy swym warsztacie pracy tak samo pewnie i twardo, bo zdaje sobie sprawę, że spokoju jego warsztatu, jego domu i rodziny chroni polski żołnierz, którego wartość bojowa i moralna znana jest chlubnie na całym świecie.

Naród z armią — armia z narodem.

Przemówienie swe starosta dr Wnęk zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego i Wodza Naczelnego Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza — powtórzonym z entuzjazmem przez zgromadzonych.

Następnie na trybunę wstąpił generał Narbut-Łuczyński, który w imieniu wojska w serdecznych słowach podziękował za złożony na rzecz armii dar.

Uroczystość na Rynku krakowskim zakończyła się udekorowaniem przez pana wojewodę krakowskiego dr Tymińskiego Krzyżami Zasługi kilkunastu osób z powiatu krakowskiego m. in. złotym Krzyżem Zasługi sędziego dra Łobodycza i dyr. dra Karola Osieka. za działalność na polu przysposobienia wojskowego.

Z Rynku Głównego ruszył następnie pochód z pułkiem piechoty Ziemi Krakowskiej na czele pod Barbakan, gdzie przed płytą Nieznanego Żołnierza wspaniałą defiladę wojska, organizacyj i delegacyj ludności przyjęli gen. Narbutt Łuczyński, wojewoda krakowski dr. Tymiński i starosta powiatowy dr Wnęk.

Wczorajsza wspaniała uroczystość w Krakowie zjednoczyła wszystkie odłamy ludności powiatu krakowskiego w solidarnym hołdzie na cześć armii.

Samoloty niemieckie nad terytorium czeskim

Praga, 26. 5. PAT. Czeska agencja telegraficzna donosi, że w czasie od 20 do 25 maja wydarzyły się liczne wypadki przelatywania samolotów niemieckich przez granicę czechosłowacką. W ciągu 5-ciu dni władze czeskie zanotowały 17 niemieckich samolotów wojskowych, które latały nad terytorium czeskim i 16 samolotów lecących nad granicą czesko niemiecką. M. in. 25 b. m. zauważono niemiecki samolot wojskowy nad Pilznem tj. 80 km. od granicy czesko-niemieckiej. Komunikat agencji czeskiej wymienia miejscowości, gdzie zauważono niemieckie samoloty, typ maszyn (bombowce i pościgowce) oraz znaki rozpoznawcze na skrzydłach.

Wybuch bomby w Belfaście

Londyn, 26. 5. (R). W lokalu głownej kwatery ruchu narodowego w Belfascie wybuchła bomba, która wyrządziła poważne szkody. Ofiar w ludziach nie było.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWE SUKCESY JĘDRZEJOWSKIEJ

Londyn, 26. 5. PAT. W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo hrabstwa Midd Lesex Jędrzejowska odniosła dwa dalsze zwycięstwa, a mianowicie: w 3-ej rundzie Polka pokonała Angielkę Grant 6:3, 5:7, 6:1.

W 4-tej rundzie, która była półfinałem Jędrzejowska wygrała ze znaną tenisistką amerykańską Fabyan w stosunku 3:6, 6:3, 6:3.

W drugim półfinale świetna tenisistka chilijska Lizana niespodziewanie przegrała w spotkaniu z Angielką Hardwick 4:6, 6:0, 4:6.

Finał rozegrany zostanie dziś w piątek pomiędzy Polką Jędrzejowską a Angielką Hardwick.

LEKKOATLECI ZAGRANICĄ

Ostatnio ustanowione zostały w różnych krajach europejskich następujące wyniki:

W dysku — Węgier Gyula 49,60 m.

800 m — Istenes 1:55,8 m., 2) Szabo 1:56,2 m. (obaj Węgrzy).

200 m — Holender van Beveren 21,7 sek.

W Los Angeles Jimmy Callista w biegu na 100 yardów uzyskał znakomity wynik 9,1 sek., lepszy od rekordu świata Wykoffa o 0,3 sek. Wynik ten nie będzie jednak uznany za rekord światowy, gdyż Callista biegł z silnym wiatrem w plecy.

PECHEUX MISTRZEM SWIATA W SZPADZIE

Zakończone zostały w Piszczanach mistrzostwa świata w szpadzie indywidualnej. Tytuł mistrzowski zdobył Francuz Pecheux, 2) E. Mangiarotti (Włochy), 3) Schmetz (Francja), 4) [illegible]agno (Włochy)

ZAKOPANE. Znany komfortowy pensjonat „JURAND" ul. Chałubińskiego jest już czynny. Kuchnia rytualna. Zarząd Rothowie. 3087k

ZAKOPANE. Pensjonat w Białem przyjmie kolonię złożoną 15—20 osób. Kuchnia pierwszorzędna. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „3282k". 3282k

ZAKOPANE. — Pensjonat „IRUSIA", droga do Białego. Wykwintna kuchnia rytualna. Bajtnerowa. 3313k

Ustroń „TRZY ROZE"

Poleca słoneczne komfortowe pokoje z utrzymaniem W pokojach bieżąca ciepła i zimna woda. — Znana pierwszorzędna KUCHNIA RYTUALNA, na życzenie DIETETYCZNA. Duża sala, ogród, taras, łazienki, radio. — Telefon 41.
CENY NA MAJ I CZERWIEC ZNACZNIE ZNIŻONE

KRYNICA. Pensjonat-Restauracja MARIA-MAŁGORZATA. — ZARZĄD LICHTINGEROWEJ. KUCHNIA RYTUALNA. Telefon 121. 3056k

Sprzedaż

LODÓWNIE „Ideal" w największym wyborze, najdoskonalsze — najsolidniejsze Sattler, Kraków, Stradom 18. 2160k

ANTYMOLINA ochroni najpewniej futra i garderobę zimową. Drogeria „Nowoczesna" Lehrfeld, Grodzka 35. 2339g

MOTOR ropny Diesla R. Wolf, siły 25 HP. nowy do sprzedania: Münzer, Bochnia. 2369g

OKAZYJNA sprzedaż reklamowych kuponów sukna, welen, jedwabi i towarów bławatnych za bezcen. — Nowootwarta „BŁAWAT-NIA OKAZYJNA", Krakowska 6. Ip. front. 3117k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90. 2537k

TOKARKI - REWOLWEROWE

do 15 mm toczenia o precyzyjnym wykonaniu produkują znane Zakłady Mechaniczne. D. KWART Warszawa, Nowolipki 6

KRYNICA KOMFORTOWY pensjonat PODHALE pod zarządem Brandowej poleca pokoje piękne, słoneczne, woda ciepła i zimna w każdym pokoju. Kuchnia na maśle i dietetyczna Radio, fortepian, ogród i telefon 316. 2894k

ZAWIADAMIAMY, że w tym roku prowadzimy w KRYNICY komfortowy pensjonat „OAZA", pięknie położony u stóp lasu. Kuchnia wykwintna, na życzenie dietetyczna. Auto do dyspozycji P. T. Gości. 2792k Rappaportowie.

Różne

ZAMIENIAM noszoną garderobę męską na materiały bielskie i angielskie. Kraków, Landau, Filipa 11. m. 4. Tel. 140-33.

EMIGRANTÓW do krajów Ameryki połudn. wyuczam HISZPAŃSKIEGO dokładnie i szybko. — Zgłoszenia: ZAMOJSKIEGO 22. m. 4.

Interesy handlowe

INFORMACYJ w kraju — zagranicą udziela dyskretnie — Biuro Informacyjne „KOSMOS" I. Kornblum, — Kraków, Rakowicka 1. Tel. 157-38. 2774k

SPÓLNIKA inteligentnego z współpracą i kapitałem 5 do 6.000.— do otwarcia ajencji handlowej w dziale papierniczo - galanteryjnym i jubilerskim. Zastępstwa zaprowadzone mogące przynieść miesięcznie na osobę od zł. 300.— wzwyż. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" — pod „7325f". 2442g

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia tylko do skrzynki wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Posad poszukują

INTELIGENTNA panienka, perfekt niemiecki, angielski wyjedzie jako towarzysząca z dziećmi. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „6810f" 2334g

FACHOWIEC, inżynier, elektromechanik z długoletnią praktyką warsztatową, rutynowany konstruktor poszukuje zajęcia względnie spólnika z kapitałem. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „7197f". 2374g

CIERPLIWA, kilkuletnimi świadectwami, znająca się na pielęgnacji i na kuchni zajmie się starszą osobą, chorą, gospodarstwem. — Zgłoszenia: Feld, Kraków, Przemyska 8/5. 2352g

EMERYTOWANA urzędniczka, korespondentka polsko-niemiecka, stenografka, zajmie się biurowymi pracami, gospodarstwem domowym, zaopiekuje się dziećmi szkoln. na letnisku, w domu, pomoc szkolna. Warunki: Dobre utrzymanie, kulturalne traktowanie, — skromne wynagrodzenie. — Zgłoszenia: „7108" do Administracji „Nowego Dziennika". 2322g

INTELIGENTNA panienka, perfekt niemiecki, angielski wyjedzie jako towarzysząca z dziećmi. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod „6810f" 2174g

MŁODY inteligent, energiczny, przyjmie każdą pracę. Da kaucję 20.000. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" — pod „7242f". 2408g

APLIKANT adwokacki — znający księgowość, piszący na maszynie poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod „Warunki skromne" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 3194k

Inkaso weksli załatwia szybko, solidnie i tanio
SPOŁDZ. BANK KREDYTOWY
KRAKÓW, STRADOM 15

ZEGARMISTRZ z długoletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" — „7073f". 2306g

DŁUGOLETNI niemiecki rewizor ksiąg ofiaruje swe usługi do zakładania ksiąg najnowszym systemem amerykańskim. Koresponduje biegle w językach niemieckim i francuskim. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod „6884f". 2234g

PANNA inteligentna — długoletnia praktyka — hebrajskie perfekt szuka pracy do dzieci od pięciu lat. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" — „7316f". 2390g

Zdrojowiska

SZCZYRK willa „ŚLĄZACZKA" poleca pokoje słoneczne, komfortowe. Kuchnia wykwintna, ściśle rytualna. Zarząd: Panzer Klein. 2310g

RABKA. — Pierwszorzędne Pensjonaty STORCHOWEJ „JANINA" — „JEDYNACZKA" tel. 273. Bieżąca ciepła, zimna woda w pokojach. Łazienki. Tarasy. Ogród. — Wykwintna kuchnia. CENY NISKIE. 3316k

KOMFORTOWY pensjonat „Iwonka" w Krynicy prowadzony nadal pod zarządem J. Beima poleca piękne, słoneczne pokoje oraz wykwintną kuchnię rytualną. — Auto przy każdym pociągu do dyspozycji P. T. Gości. Tel. 359. 3051g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę najlepsze ceny, — Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168121. 72g

KUPUJĘ wszelką garderobę noszoną, płacę najwyższe ceny. Telefon 105-41. 2427g

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU --

»BROKAT« GRODZKA 33. MATERIAŁY I PRZYBORY GORSETOWE

PLUSKWY tępi doszczętnie oryginalny płyn JOK. Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 3174k

WYPRAWKI niemowlęce, konfekcja dziecięca, bielizna — najtaniej Obstander, Rynek 11. 6825k

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA"

Dla naszych Szan. Abonentów, wyjeżdżających na letniska, wprowadzamy w czasie od 15 maja do 30 września b. r. ulgowy abonament, obliczając za drugi egzemplarz

tylko Zł. 3.—

miesięcznie, wraz z wysyłką pocztową.

Każdy prenumerator może zatem zamówić drugi abonament letniskowy wyłącznie dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Z tej wydanej ulgi niewątpliwie każdy prenumerator skorzysta.

Abonament ulgowy płatny jest przy zamówieniu bezpośrednio w administracji.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ. Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

מודעה

1) ספר „שירי השירים. (יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל) חזון בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו, כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח 5.25 ימחוץ לארץ 5.50
2) ספר חוות קשה. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אחבי' בארצנו בעת האחרונה בלשון צחה ונמרצה.— המחיר עם המשלוח 2.10 מחוץ לארץ 2.20 לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków. ulica Kalwaryjska 14

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana